Nr 146 Kraków, Czwartek 29 Czerwca 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 13 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 196.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Cse. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette

Nowy parlament—nowy gabinet

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 28 czerwca.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj miała być ogłoszona w „Wiener Zeitung" dymisya barona Bienertha, tudzież nominacya bar. Gautscha na prezesa ministrów.

Ponieważ jednakowoż w dniu dzisiejszym rozpoczyna swe obrady komisya reformy administracyi państwowej, które pragnął otworzyć bar. Bienerth jeszcze, jako oficyalny prezydent ministrów, przeto ogłoszenie pojawi się w „Wiener Zeitung" dopiero jutro.

Żal z powodu ustąpienia Bienertha.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zarówno w obozie chrześcijańsko-socyalnym jak i w obozie liberalnych Niemców panuje żal z powodu ustąpienia bar. Bienertha, jakkolwiek z innych powodów. I tak dzienniki chrześcijańsko-socyalne podnoszą zasługi bar. Bienertha, jako męża stanu, który umiał energicznie stanąć w poprzek zapędom wolnomularskim, liberali zaś wielką zasługę jego polegającą na tem, że kładł skuteczną tamę nadmiernym żądaniom Czechów, zachowując niemiecki stan posiadania.

Charakterystycznym momentem jest, że prasa liberalna wita niechętnie na jesień gabinet hr. Thuna.

Bienerth namiestnikiem Dolnej Austryi

Wiedeń. (Tel. wł.) Dymisyonowany premier austryacki obejmuje stanowisko namiestnika Dolnej Austryi w miejsce hr. Kiellmansegga, który obejmie w zamian stanowisko gubernatora Banku krajowego w Bośni.

Zebranie się Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rada państwa zbierze się najprawdopodobniej między 13 a 18 lipca na krótką sesyę, ze względu na żądania posłów agrarnych, którzy w czasie żniw pragną pozostawać w domu.

Klub czeski w parlamencie wiedeńskim.

Praga. (Tel. wł.) Dzisiaj przedpołudniem odbyły się narady poszczególnych klubów czeskich celem utworzenia jednolitego klubu czeskiego w Radzie państwa.

Popołudniu odbędzie się wspólne posiedzenie wszystkich frakcyi czeskich celem umożliwienia utworzenia nowego klubu.

Skoro klub czeski zostanie utworzony, przedewszystkiem przedmiotem obrad będzie stanowisko względem przesilenia gabinetowego.

Narady Niemieckiego Związku narodowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W piątek odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego Niemieckiego Związku narodowego. Na posiedzeniu tem będą roztrząsane wszystkie sprawy bieżącej polityki — ale uchwały obowiązujące jeszcze nie zapadną.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zaprzeczają pogłosce, jakoby Dr Weisskirchner i Pattai mieli być powołani do Izby panów.

Audyencya pożegnalna.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz przyjął przedpołudniem w willi „Hermes" dotychczasowych ministrów Dra Weisskirchnera i Dra Głąbińskiego na audyencyi pożegnalnej. Ministrowie wyrazili monarsze podziękowanie za odznaczenie.

Zaprzysiężenie Dra Głąbińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zaprzysiężenie Dra Głąbińskiego, jako tajnego radcy, nastąpi za kilka dni.

Praca naukowa Dra Głąbińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W najbliższym czasie Dr Głąbiński zabierze się do bardzo obszernej pracy naukowej, nie zaniedbując przytem obowiązków poselskich.

„N. Freie Presse" o klęsce narodowej demokracyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza wieczorna „Neue Freie Presse" w korespondencyi ze Lwowa wyraża ogromne zadowolenie z powodu, że narodowi demokraci ponieśli klęskę przy obecnych wyborach do Rady państwa.

Według „N. Fr. Presse" narodowa demokracya była stronnictwem tajno-antysemickiem. Doskonale się stało — cieszy się organ z Fichtegasse — że wyborcy odwrócili się od tych klerykałów i antysemitów, gdyż przez to zostanie powstrzymany niepokojący postęp klerykalizmu i antysemityzmu w Galicyi.

Od siebie dodajemy, że radość „Neue Freie Presse" jest tak znacząca, że nie trzeba dodawać żadnych komentarzy.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 28 czerwca.

Odroczenie wyroku.

Lwów. (T. B.) Wydanie i ogłoszenie wyroku w sprawie zajść na uniwersytecie odroczone zostało do wtorku 4 lipca.

Komisya reformy administracyjnej.

Wiedeń. (T. B.) Dziś o godzinie 1-ej przedpołudniem odbyło się uroczyste otwarcie obrad komisyi dla popierania reformy administracyi. Na posiedzeniu tem był obecny bar. Bienerth z wszystkimi ministrami i kierownikami min. handlu i kolei, dalej prezydent trybunału państw. Dr Unger i w zastępstwie prezydenta Najw. trybunału obrachunkowego bar Gautscha wiceprezydent Hauenschild. Członkowie komisyi z wyjątkiem Romberga zjawili się w komplecie. Prezydent gabinetu bar. Bienerth, zabrawszy głos, powitał komisyę przy rozpoczęciu jej czynności, poczem odpowiedział przewodniczący komisyi bar. Schwartzenau.

Plotki wiedeńskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed paru dniami doniosły gazety wiedeńskie, jakoby pani Adamowicz, żona byłego arcyksięcia Leopolda Salwatora wyszła powtórnie zamąż w Monachium. Dzisiaj popołudniu ogłosił adwokat pani Wölfling - Adamowicz oświadczenie, że klientka jego zamąż nie wyszła i niema zamiaru wychodzić.

Bojkot tytoniu.

Budapeszt. (T. B.) Socyaliści odbyli wczoraj wiecz. 7 zgromadzeń ludowych przeciw podwyższeniu cen tytoniu. Uchwalono jednobrzmiącą rezolucyę z protestem i wezwaniem, aby przynajmniej częściowo wstrzymać się od palenia tytoniu, jak długo rozporządzenie nie zostanie cofnięte.

Po przesileniu gabinetowem we Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) Nowy gabinet francuski znajduje podzielone przyjęcie w świecie politycznym francuskim. Powodem tego jest, że w skład gabinetu wchodzi zbyt wielu radykałów i radykalnych socyalistów.

Gabinet p. Caillaux.

Paryż. (T. B) Gabinet został ostatecznie utworzony. **Caillaux** objął prezydyum i sprawy wewnętrzne, **de Selves** spraw zagranicznych, **Messimy** wojny, **Delcasse** marynarka, **Cruppi** sprawiedliwość, **Klotz** skarb.

Z chwili bieżącej

Miejska szkoła gospodarstwa domowego dla kobiet zakończyła dzisiaj pierwszy rok swej działalności. Zakończenie roku szkolnego odbyło się uroczyście w obecności delegatów Rady miejskiej, Wydziału szkolnego Magistratu i reprezentantów prasy. Szczegółowe sprawozdanie odkładamy ze względu na brak miejsca do następnego numeru.

Wystawa prac uczenic miejskiej Szkoły gospodarstwa domowego została dzisiaj otwartą w ubikacyach szkoły przy ul. Pędzichów l. 15 (drugi podworzec). Wstęp na wystawę bezpłatny. Wystawa otwartą będzie tylko przez 3 dni, t. j. dzisiaj, oraz we czwartek i piątek. Ze względu na ogromne znaczenie praktycznego wykształcenia naszych kobiet w gospodarstwie domowem, spodziewać się należy, że szersze warstwy naszej publiczności — a przedewszystkiem matki, którym przyszłość córek na sercu leży, zainteresują się niniejszą wystawą i zechcą ją oglądnąć.

O etykę publiczną.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Towarzystwa technicznego bardzo liczne zebranie z kół krakowskiej inteligencyi, poświęcone omówieniu ostatnich wyborów w kraju i wyciągnięciu stąd odpowiednich wniosków i refleksyi. Zebranie, w którem uczestniczyło parę set osób, wyłącznie prawie z kół inteligencyi, było niejako żywym aktem oskarżenia przeciwko rządom miejskim, przeciwko korupcyi stosowanej przy wyborach i wogóle przeciwko metodom politycznym, używanym przez stronnictwa rządzące w kraju i w mieście.

Zgromadzenie zagaił p. dyrektor Wojnarowicz, który w kilku słowach przedstawił cel i program zebrania. Ostatnie wypadki — mówił — wykazały u nas pewien zanik etyki w życiu publicznem. Społeczeństwo jednak nie może absolutnie rozwijać się a nawet istnieć bez zasad etycznych; dlatego inicyatorowie dzisiejszego zgromadzenia uważali za wskazane zastanowić się nad powodami tak smutnego zjawiska i pomyśleć o środkach zapobiegawczych.

Następnie wybrano przewodniczącym zebrania dyr. Wojnarowicza, jego zastępcą Dra Augusta Kwaśnickiego, sekretarzem p. Wojciechowskiego, poczem przewodniczący udzielił głosu referentowi Drowi Strońskiemu.

Referat Dra Strońskiego.

Na zebraniu, zwołanem przez grono ludzi, którzy wzięli udział w walce wyborczej głównie w okręgu Nowy Swiat-Stradom, zacząć trzeba od działalności. Dla nas było od początku do końca rzeczą jasną, że p. Doboszyński, mając za sobą wyrok sądu rzeszowskiego z dn. 26 stycznia 1907, Nie może być posłem Krakowa i członkiem Koła polskiego. Skierowano jednak przeciw nam kilka zarzutów.

Zarzucano nam, że wprowadziliśmy w grę zarzuty osobiste. Prawda, podczas gdy niektórzy, interesowani sądzą, że „o takich rzeczach się nie mówi", my sądziliśmy, że musi się o nich mówić bardzo głośno, gdy ktoś taki narzuca się na posła. Ale w tym zarzucie tkwi przedewszystkiem obłuda. Bo my wystąpiliśmy publicznie przeciw p. Doboszyńskiemu pierwszy raz dn. 4 czerwca, a „Nowa Reforma" już 1 czerwca i potem codziennie napadała na prof. Sikorskiego z powodu owej „płatnej posady eksperta", którą zresztą prof. Sikorski objął z ramienia Koła polskiego. My byśmy byli w każdym razie wystąpili przeciw p. Doboszyńskiemu, ale niechaj „Nowa Reforma" nie drze szat z oburzenia na osobiste zarzuty.

Zarzucano nam sojusz z socyalistami. Ten zarzut jest tylko głupi. Myśmy chcieli przeprowadzić prof. Sikorskiego, a socyaliści Dra Marka. O sojuszu nie mogło być mowy i rzeczywiście na zgromadzeniach wyborczych prof. Sikorskiego (n. p. w hotelu Kleina), bardzo ostro ścieraliśmy się z socyalistami.

Zarzucono nam wreszcie, że w ściślejszem głosowaniu nie ratowaliśmy mandatu dla Koła polskiego. Istotnie, stanęliśmy na innem stanowisku niż znane zebranie w Radzie miejskiej, które ogłosiło p. Doboszyńskiego kandydatem narodowym. Aby zebranie to ocenić politycznie, trzeba w niem wyróżnić trzy różne czynniki, które się na nie składały.

Pierwszy, to stronnictwa demokratyczne i mieszczańskie, którym nie udało się przeprowadzić p. Doboszyńskiego przebojem, więc potem chciały go przemycić jako „kandydata narodowego" z obietnicami jakichś sądów, ale to było jasne, że im nie o Koło polskie chodzi, tylko o to, aby właściciel „Nowej Reformy" dostał wreszcie upragniony mandat i aby oni mieli spokój.

Drugi czynnik, to była prawica narodowa, która z początku popierała p. Doboszyńskiego, potem przyparta do muru, zdobyła się zaledwie na oświadczenie, że nie miesza się do tej sprawy, (co jest trochę za mało, jak na stronnictwo polityczne, mające obowiązek bronić godności poselskiej), a potem znowu ogłosiła p. Doboszyńskiego kandydatem narodowym, co wynikało nie tyle z troski o Koło polskie, ile z paktu z demokratami, dzięki któremu nie stawiali oni swoich kandydatów przeciw p. Jaworskiemu, Rosnerowi, Bilińskiemu i t. d.

Wreszcie trzeci czynnik, na tem zebraniu to byli ludzie, przed którymi trzeba czoła uchylić, tacy jak pp. Męciński, Morawski, Kleski, Zoll. Ci wiedzieli co sądzić o p. Doboszyńskim i np. prof. Klecki nie chował swego zdania pod korzec. Ci naprawdę działali z najlepszą wiarą i jedynie z troską o Koło polskie. Ale w zdaniu różniliśmy się z nimi. Oni widzieli, że położenie jest trudne i my także, ale myśmy chcieli, aby ustąpił jeden p. Doboszyński, a oni aby ustąpiły setki wyborców głosując wbrew sumieniu. Oni wierzyli w zapowiadany przez przyjaciół p. Doboszyńskiego sąd, my nie, nauczeni czterema latami zwłoki w Izbie adwokackiej. Oni dbali o Koło polskie, chcąc mu przysporzyć jeden mandat, my dbaliśmy także o Koło polskie, nie dopuszczając do niego p. Doboszyńskiego, bo lepiej 70 mandatów bez niego, niż 71 z nim. Oni troszczyli się o Kraków, chcąc go uchronić od jednego jeszcze posła socyalistycznego, my zaś chcieliśmy go uchronić od posła takiego jak p. Doboszyński, a przedewszystkiem myśleliśmy o przyszłości, bo gdy przyjdzie nowa walka z socyalistami, trzeba aby w obozie narodowym byli ludzie, którym socyaliści nie będą mogli powiedzieć: to są ci sami, którzy popierali Doboszyńskiego.

Jakież są wyniki wyborów w Krakowie? W r. 1907 socyaliści nie mieli ani jednego mandatu, teraz mają trzy. Dlaczego? Bo rządy w mieście są złe i obywatelstwo narodowe nie ma koło kogo się skupić.

Pomijając prawicę narodową, która obecnie niewiele w mieście działa, za rządzące w mieście grupy uznać trzeba mieszczańską i demokratyczną.

Grupa mieszczańska to p. Leo. Jakiekolwiek by były jego zdolności i zasługi, jako polityk, nie pociągnie on za sobą szerszych warstw obywatelskich, które nigdy nie zapalą się do tego przerzucania się z przekonań jednych w drugie i do szukania coraz to nowych sojuszów celem zdobycia władzy i znaczenia.

Grupa demokratyczna, to „Nowa Reforma" czyli pismo, którego właścicielem jest p. Doboszyński. Już to wystarczy. A jaka ich polityka? Demagogicznie domagali się czteroprzymiotnikowej reformy wyborczej, szli nawet za Gautschem, nie dbając o interesy kraju, a teraz przy tem głosowaniu powszechnem szukają i wprowadzają pluralność taką, że obok ich wyborcy głosuje także jego ojciec nieboszczyk. W sprawie X. Zimmermanna szli ręka w rękę z tymi, którzy chcieli podkopać powagę Uniwersytetu. A przedewszystkiem, gdzie tylko jest jakaś kombinacya celem pochwycenia władzy, oni zawsze gotowi czy to do unii z p. Grabskim, czy do bloku p. namiestnika, bo na naszem targowisku politycznem ta grupa jest zawsze najłatwiejsza do nabycia gdy chodzi o pochwycenie władzy.

Trudno, aby koło takich polityków skupił się obóz narodowy. Rządzą oni miastem, ale jak? Nadużyciami wyborczemi, które wszystkich ludzi uczciwych muszą oburzać. Wiele rzeczy można zrozumieć: na teror wyborczy socyalistów trzeba odpowiedzieć równie silną agitacyą, ale niechaj się wszystko kończy u drzwi komisyi wyborczej i niechaj nie będzie podejrzeń, że i tam jeszcze się oszukuje. I niechaj wyborcy nie zamieniają się w maskaradę, w której t. zw. wyborców przystraja wielki szatny koronny naszego grodu..... Takie rządy nie zapalą ucsuć obywatelskich obozu narodowego a dają broń w ręce socyalistom.

Społeczeństwu potrzeba czystych sztandarów. Pójdzie ono za białym orłem. Ale jeżeli na dzisiejszym sztandarze krakowskim jest z jednej strony p. Doboszyński, z drugiej p. Wodzicki, pod nimi p. Gross, który się latami namyśla czy jest żydem czy Polakiem, nad nimi p. Leo. który swoją rękę konserwatywną wyciąga ku konserwatystom a demokratyczną ku demokratom, to za takiem sztandarem nikt z zapałem nie pójdzie do walki z socyalistami.

Jak w mieście tak i w całym kraju jest źle. Od r. 1907 polityka nasza stała się pogonią za władzą. W tym celu coraz nowe sojusze. A zatem poszło obniżenie ideału we wszystkich stronnictwach. Dawni konserwatyści krakowscy, Szujscy i Tarnowscy, to byli ludzie ideału i ogromnych zasług, dzisiaj mówi się w prawicy narodowej o brudnych drogach. I w stronnictwie demokratycznem Smolka, Romanowicz, Rotter, byli ludźmi idei, którzy nie poszliby w każdy sojusz dla władzy i którzy bardzo się różnili od dzisiejszych Doboszyńskich. Demokracya narodowa ma wielki zastęp gorliwych pracowników narodowych, ale polityka jej w ostatnich latach, demagogiczna i lekkomyślna, podkopała wiarę w to stronnictwo. Ludowcy tylko pozostali takimi jakimi byli, ale też byli i są najniepewniejsi narodowo. Więc nastąpiło zniechęcenie do stronnictw i np. we Lwowie powstała pod przewodnictwem p. Cieńskiego „Organizacya Jedności Narodowej", do której i mowca należy, mająca na celu pracę nie dla stronnictwa, ale dla interesu narodowego.

Poziom życia publicznego obniżył się takiemi frymarkami jak z Bankiem Parcelacyjnym, takimi środkami walki, jak wysuwanie „afery Breiter - Głąbiński" przeciw najczystszemu człowiekowi. Mówi się, że większość nowa będzie lepsza. Ale już przy wyborach pokazała ona co umie. Aby nagrodzić p. Golda za odstępstwo, uparło się przy jego kandydaturze i okręg dostał się Breiterowi. A kandydat Rady Narodowej p. Starzyński zwalczony był najniegodziwiej przez władze rządowe, popierany zaś był przez p. namiestnika p. Steinhaus, kandydat samozwańczy. Czy prawica narodowa o tem nie wie? Solidarność narodowa obowiązuje nie tylko maluczkich, ale także wielkich polityków.

Aby podnieść poziom życia publicznego, postanowiliśmy założyć nową organizacyę.

Będzie ona miała wiele do zrobienia w samym Krakowie. Trzeba zmienić gospodarkę miejską. aby nie podniesiono zarzutu co do gruntów pod budowę, że jedni wiedzą, jakie grunta kupować, inni nie, bo nie znają planu regulacyjnego. Trzeba położyć koniec tym dziwnym rządom, które jednych ludzi samowładnie usuwają z Rady miejskiej, z poselstwa i t. d., a innych, takich, jak Doboszyński, narzucają miastu dla jakichś tam swoich interesów. Trzeba czuwać nad tem, aby gminna reforma wyborcza była zgodna z interesem narodowym. Nadto Kraków powinien być środkiem pracy nad obroną kresów zachodnich. Jest rzeczą zastraszającą, że do „Macierzy" śląskiej należy dwa razy tyle członków z Galicyi wschodniej co z zachodniej i datków jest tam dwa razy więcej, a w T. S. L. cztery razy więcej. Tutaj panuje bierność, obojętność, którą musi się przełamać, a zło idzie od góry.

A dalej trzeba poważnie omawiać sprawy polityczne. My w sprawie sejmowej reformy wyborczej nie będziemy uchwalali czteroprzymiotnikowej rezolucyi, jak demokraci krakowscy, bałamucący obłudnem hasłem opinię publiczną, ale dbać będziemy o interes narodowy.

W całym szeregu odczytów na zebraniach obywatelskich będziemy omawiać sprawy polityczne poważnie i rzeczowo.

Hasłem naszem będzie: czystość życia publicznego, szczerość, a nie hasła obłudne, interes narodowy, a nie interesa stronnicze.

Trzeba pamiętać, że położenie narodu polskiego jest dzisiaj bardzo ciężkie. W Poznańskiem jest gorzej, niż za Bismarcka. — W Królestwie gorzej, niż przed t. zw. konstytucyą. W Galicyi niebezpieczeństwo ruskie, żydowskie i socyalistyczne podmywa nam grunt pod nogami. — W takiej chwili trzeba zerwać z brudami dla interesów stronniczych, a pracować z poświęceniem dla narodu.

Rezolucya referenta brzmi:

„Zebranie obywatelskie z dnia 27 czerwca 1911 roku w Krakowie, wyrażając przekonanie, że zarówno w mieście naszem, jak w całym kraju powinny powstać organizacye, któreby działały w imię jedności narodowej i interesu narodowego, wzywa urządzających zebranie dzisiejsze, aby przystąpili do założenia organizacyi takiej w Krakowie".

Po referacie nastąpiła obszerna dyskusya, której przebieg podamy w najbliższym numerze.

Apel Prawicy narodowej.

W artykule pisanym ze zwykłą temu dziennikowi subtelną niejasnością, „Czas" imieniem Prawicy narodowej, rozpisuje się o sanacyi naszych stosunków politycznych i „szuka drogi naprawy". Z artykułu tego absolutnie nie można wyrozumieć, gdzie ta droga leży, ale natomiast można się dowiedzieć, że ktoś wystosował do Prawicy narodowej wezwanie: „teraz na was kolej".

Wezwanie było wprawdzie bezimienne, ale „Czas" traktuje je z powagą i namaszczeniem.

„Na wezwanie to — pisze — skierowane do nas, odpowiadamy wzajemnem wezwaniem: „wy wszyscy, którzy widzicie, że źle się dzieje, nie strońcie od pracy politycznej, nie ograniczajcie się do jednorazowego odruchu, bo z dyletantyzmu waszego skorzysta tylko przeciwnik narodowej myśli, — wstąpcie w szeregi myślące i pracujące bezustannie dla dobra ogólnego. Sanacya zatem od was zależy. My możemy tylko jedno zrobić: utrzymać nasze stronnictwo na tak wysokim poziomie etycznym i politycznym, utrzymać jego powagę tak nienaruszoną, abyście, szukając miejsca dla waszej pracy, uznali, że znaleźć je możecie przedewszystkiem w naszym obozie".

Istotnie, gdyby ten etyczny program był w życie wprowadzony, stałby się niemałą przynętą dla wszystkich ludzi, których metoda polityczna, uprawiana obecnie przez wszystkie niemal stronnictwa, napełnia obrzydzeniem i trwogą o przyszłość. Czy tylko Prawica narodowa naprawdę poczuwa się do obowiązku utrzymania się na „wysokim poziomie etycznym"?

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w całym szeregu faktów ujawnionych podczas ostatnich wyborów.

Do jakiego poziomu etycznego np. należy sojusz prawicy narodowej z najszkodliwszym

i najniebezpieczniejszym demagogiem, jakiego Galicya posiadała od ery konstytucyjnej? Czy sojusz ten był zawarty dla jakichś ideowych celów? dla zdobycia narodowych korzyści, dla dobra ogólnego? Nie! Był to najniemoralniejszy i najszkodliwszy dla etyki publicznej sojusz, **oparty wyłącznie na wzajemnem zagwarantowaniu sobie osobisto-partyjnych zysków.** Zamiast, — jak to było obowiązkiem narodowym i społecznym konserwatystów zwalczać Stapińskiego wszelkiemi sposobami i lud uwolnić z pod jego zgubnego wpływu, — prawica narodowa poparła go całą siłą, szerząc w ten sposób wśród włościan nowe bałamuctwo. Dla zyskania kilku mandatów poświęcono zatem ogólny interes, a taka spekulacya nie stoi chyba na wysokim poziomie etycznym.

A zachowanie się konserwatystów podczas wyborów krakowskich? Jakie było dwuznaczne i chwiejne! Jak nie zrobili żadnego kroku, aby nie dopuścić do wyboru pana Daszyńskiego z powiatu krakowskiego! A wszystko to dla jakichś czysto-partyjnych względów.

Najskandaliczniejszą jednak z punktu widzenia etyki publicznej jest sprawa wyboru samozwańczego kandydata Dra Steinhausa — przeciwko kandydatowi narodowemu. Prawica narodowa odegrała tu niegodną komedyę; p. Steinhaus niby wystąpił z jej szeregów przed wyborami, a następnie zdobył mandat przez niesłychaną presyę rządową i poparcie czynne Prawicy!! A wszystko dlatego, ponieważ trzeba było usunąć z Jasła niebezpiecznego kontrkandydata, — p. Jaworskiego.

To są przykłady i ilustracye poziomu etycznego Prawicy narodowej. Nie sądzimy, aby tego rodzaju moralność publiczna mogła przyciągnąć kogokolwiek z ludzi myślących samodzielnie, a czujnych na sumienie narodowe.

Szkoła nauk politycznych w Krakowie.

Staraniem „Towarzystwa Polskiej Szkoły Nauk Politycznych", przy poparciu Sejmu krajowego i przy udziale profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej i wybitnych praktyków otwartą zostaje w jesieni 1911 roku „Polska szkoła nauk politycznych" w Krakowie.

Naczelne kierownictwo Szkoły należy do Głównego Zarządu Towarzystwa „Polska Szkoła Nauk Politycznych", w skład którego wchodzą: prof. Dr Michał Rostworowski, jako przewodniczący, poseł prof. Dr Władysław Leopold Jaworski, jako zastępca, prof. Dr Włodzimierz Czerkawski, prof. Dr Jerzy Michalski, poseł Dr Stanisław Starowieyski i prof. Dr Bolesław Ulanowski, jako członkowie; prof. Dr Stanisław Kutrzeba, jako sekretarz Towarzystwa. Sekretarzem Szkoły jest jej asystent Dr Bohdan Winiarski.

Zadanie Szkoły polega nie tylko na dostarczaniu swym uczniom wiadomości, składających się na wyższe wykształcenie obywatelskie, za pomocą wykładów o poziomie uniwersyteckim z dziedziny geografii, historyi, prawa politycznego i administracyjnego, polityki ekonomicznej, statystyki i skarbowości, z szczególnem uwzględnieniem współczesnych w trzech zaborach stosunków polskich, — ale zadaniem jej jest też zachęcenie słuchaczów do dalszych samodzielnych teoretycznych i praktycznych badań i ułatwienie im tychże pod kierunkiem profesorów i asystentów.

Wykłady objęte niżej podanym dwuletnim programem, odbywać się będą w godzinach popołudniowych, od 5—7, ażeby umożliwić uczniom czy to uczęszczanie w godzinach rannych do innego zakładu naukowego, czy też pracę samoistną w bibliotekach publicznych, lub zbiorową w pracowniach Szkoły. Wykłady trwają od 3-go listopada do 24-go czerwca.

Zapis na rok szkolny 1911/12 rozpoczyna się dnia 15 października b. r. i trwać będzie do końca tegoż miesiąca — w dyrekcyi Szkoły (Kraków, ul. Studencka l. 8) od godziny 2—3. Dyrektor przyjmuje do Szkoły słuchaczów i słuchaczki, którzy mają:

1) przedstawić świadectwo ukończenia szkoły średniej lub w braku tegoż wykazać niezbędną dojrzałość umysłową do słuchania z korzyścią wykładów i brania udziału w pracach seminaryjnych;

2) złożyć opłatę roczną w kwocie 200 kor. (80 rubli);

3) dołączyć swą fotografię na kartonie w formacie wizytowym w dwóch egzemplarzach.

Zapisani słuchacze i słuchaczki otrzymują kartę legitymacyjną zapewniającą im dostęp na wykłady i na ćwiczenia seminaryjne.

Dyplomy wydawane będą po wysłuchaniu całkowitych dwóch kursów i złożeniu przepisanych egzaminów.

Plan studyów dwuletnich obejmuje następujące przedmioty w roku szkolnym 1911/12:

1. Geografia ekonomiczna ziem polskich, Dr Franciszek Bujak, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.
2. Ustrój państwowy Polski za Stanisława Augusta, Dr Stanisław Kutrzeba, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.
3. Rozwój gospodarczy na ziemiach polskich w XIX. i XX. stuleciu (Część I.), Dr Włodzimierz Czerkawski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.
4. Rozwój pruskiej polityki ekonomicznej w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich, X. Dr Kazimierz Zimmermann, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.
5. Ustrój państwowy austryacki, Dr Michał Rostworowski, prof. Uniw. Jag.
6. Ustrój państwowy rosyjski, Dr Bohdan Winiarski, prof. Uniw. Jag.
7. Ustrój administracyjny austryacki, Dr Władysław Wróblewski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.
8. Ustrój administracyjny niemiecki i pruski, Dr Konrad Kolszewski, adwokat w Poznaniu.
9. Szkolnictwo ludowe i średnie, Dr Tadeusz Łopuszański, inspektor szkolny okręgowy.
10. Prawo emigracyjne, Dr Leopold Caro, adwokat krajowy.
11. Administracya górnictwa, p. Józef Bocheński, starszy radca górniczy.
12. Główne zadania polityki ekonomicznej z szczególnem uwzględnieniem stosunków polskich, Dr Włodzimierz Czerkawski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.
13. Polityka społeczna (Część I.), Dr Włodzimierz Czerkawski, prof. Uniw. Jag.
14. Polityka ludnościowa i administracya osobowa, Dr Kazimierz Władysław Kumaniecki, naczelnik miejskiego Biura statystycznego.
15. Polityka agrarna, Dr Adam Krzyżanowski, docent Uniw. Jag.
16. Zasady skarbowości austryackiej, Dr Władysław Patkiewicz, radca skarbu.
17. Statystyka ziem polskich (Część I. Ludność), Dr Włodzimierz Czerkawski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nadużycia żydowskie na kolei północnej.

Że „Głos Narodu" ma zawsze najlepsze wiadomości o sprawach kolejowych — o tem niema dwóch zdań. Niedawno donosiliśmy o zamianowaniu etatowego inspektora kolejowego p. Josela Bunda, jeszcze przed tegoż spensyonowaniem — podczas rzekomej choroby — referentem komercyalnym Izby handlowej.

Wiadomość tę, której nikt znający przepisy kolejowe, wierzyć nie chciał, potwierdza dziś sprawozdanie z posiedzenia Izby z dnia 27 czerwca.

Nie pomogły nasze artykuły — zwyciężyła zachłanność żydowska, formalne kpiny i zażartowanie sobie z przepisów i pragmatyki służbowej, która każdego kolejarza obowiązuje.

Ponadto poniósł skarb kolejowy pokaźną szkodę. Gdyby p. Bund dał się spensyonować, a potem dopiero objął nowe obowiązki, pobierałby emeryturę kolejową z funduszu pensyjnego, który nie jest własnością państwa, a więc i świadczenia z tego funduszu nie obciążają skarbu państwa, ergo, nie spadają na barki opodatkowanej ludności.

Tak się jednak nie stało. Pan Bund — na mocy orzeczenia lekarskiego — uznany za chorego na stacyi krakowskiej, urzęduje równocześnie, jako zdrowy, w Izbie handlowej — i to od dłuższego czasu, czego dowodem jege referat na wczorajszem posiedzeniu, będący wynikiem dłuższych studyów a więc i urzędowania przez najmniej od miesiąca w Izbie handlowej.

Każdy inny śmiertelnik przy kolei musiałby na mocy pragmatyki służbowej § 36 i § 95 art. 11 być przygotowanym na dyscyplinarkę, a nawet na zasuspendowanie w służbie za podobne nadużycia na niekorzyść skarbu państwa, p. Bund jednak jest nietykalnym... Do niego niema zastosowania pragmatyka służbowa... a dlaczego? Odpowiedź łatwa:

Bo jest pupilem „naszej" Izby handlowej...

A teraz przypatrzmy się, jak będzie wyglądało biuro kolejowe w „polskiej" izbie handlowej?

Szefem jest p. Bund — żyd — używający i w służbie i w życiu codziennem języka niemieckiego. Pomocnikiem tegoż i właściwym referentem w sprawach taryfowych został zamianowany niejaki Traub, młodzieniec 18 letni, sprowadzony przez p. Bunda przed kilku miesiącami z Wiednia i zajęty dotychczas jako pisarz w biurze p. Bunda. Ma to być „geniusz" w sprawach taryfowych, ale z tego nie wynika, by był dodatnią siłą w polskiej instytucyi. Młodzieniec ten nie rozumie bowiem po polsku — potrzeba więc będzie znowu jakiegoś tłumacza, któryby referaty p. Trauba na język polski przenosił. Takiem jest biuro kolejowe w izbie handlowej polskiego miasta Krakowa!

Ze względu na wszystkie zwyż podniesione fakta należy kategorycznie żądać, by c. k. dyrekcya kolei północnej ewentualnie c. k. ministeryum kolejowe wdrożyło surowe dochodzenie w tej sprawie przeciw p. Bundowi, jako temu, który popełnia nadużycia na niekorzyść skarbu państwa, oraz by te oba czynniki przedstawiły rządowi, że członek państwowej rady kolejowej, popierający oszustwa na niekorzyść kolei, nie powinien być nadal zatrzymanym na tem stanowisku. Tego wymaga dobro skarbu państwa, a więc i opodatkowanych obywateli.

J. M.

Bar. Gautsch a Koło Polskie.

Bar. Gautsch zwrócił się do ministra Zaleskiego z wezwaniem, aby nadal pozostał w składzie gabinetu. P. Zaleski oświadczył gotowość pozostania, skoro otrzymał zapewnienie, że nowy szef gabinetu uważa za rzecz niepodlegającą najmniejszej wątpliwości, że nowy rząd dbać **będzie o jak najlepsze stosunki z Kołem polskiem,** że w szczególności na sercu leżeć mu będą wszelkie kulturalne i ekonomiczne potrzeby kraju.

Z powyższego komunikatu wypływa, że p. Zaleski, decydując się na pozostanie w gabinecie, miał już wszelkie potrzebne zapewnienia co do stanowiska nowego rządu wobec potrzeb i życzeń kraju. Nie ulega przeto wątpliwości, że ta pewność odnosi się także do **najważniejszej sprawy dróg wodnych, która w ramach możności w myśl życzeń kraju będzie załatwioną.** Oczywistą jest rzeczą, że bar. Gautsch istotnie przywiązuje największą wagę do dobrego z Kołem polskiem stosunku.

Cudowna karyera.

Wiedeń, 27 czerwca.

(Ma). A więc bar. Paweł Gautsch von Frankenthurn zostaje prezydentem gabinetu po raz trzeci. Zdaje się, że od czasu istnienia cesarstwa austryackiego baron Gautsch jest pierwszym mężem stanu, który tak długo utrzymuje się z pauzami u steru polityki państwowej. Po republice francuskiej Austrya zużywa przecież najszybciej prezydentów gabinetu.

Historya Austryi wylicza cały szereg gabinetów jednomiesięcznych (Stremayer, Wittek, Kiellmansegg, Hohenlohe), trzechmiesięcznych (Holzgethan, Clary) i jednorocznych (Gautsch, Thun itd.), tylko jeden (hr. Taaffe) przetrwał więcej niż 10 lat, a żaden nie dożył rocznicy pięcioletniego swego istnienia. A prezydent gabinetu, który raz podpisał prośbę o dymisyę, już nigdy po raz drugi nie otrzymał listu odręcznego monarchy, powołującego go do steru rządów. Wyjątek stanowią tylko dwaj mężowie stanu: hrabia Taaffe i bar. Gautsch.

Ale hr. Taaffe, syn ministra, polityk zresztą wysokiej wartości, był towarzyszem młodości cesarza i jego osobistym przyjacielem. Karyera jego była uzasadniona wielkimi rezultatami, jakie osiągnął czy to jako namiestnik Tyrolu, czy jako członek gabinetu mieszczańskiego i jego przez dwa lata kierownik, czy wreszcie jako szef gabinetu od r. 1879 do 1893. On sprowadził Czechów do Izby posłów, zaprowadził reformę wyborczą, położył podwaliny pod austryackie ustawodawstwo przemysłowe i socyalne, za jego rządów bar. Welsersheimb zorganizował austr. obronę krajową, a Dunajewski uzdrowił skarb państwa. Epoka Taaffego to austryackiego parlamentu okres złoty, klasyczny. Wtedy to ugruntowała się potęga Koła polskiego, powstało stronnictwo chrześć.-socyalne, a liberalizm niemiecki rozsypał się w gruzy.

W tej epoce tkwią początki bar. Gautscha. Dnia 5 listopada 1885 roku ogłosiła „Wiener Ztg" nominacyę dyrektora Akademii Terezyańskiej, radcy dworu Gautscha na ministra oświaty. Młody, bo zaledwie 34-letni, obcy parlamentowi minister zasiadł w gabinecie obok mężów głośnych i zasłużonych. Wysoki, elegancki, wytworny w ruchach i słowie, minister Gautsch umiał manewrować między liberalizmem Niemców a konserwatyzmem Polaków i Staroczechów. Ostro polemizował z ks. Alojzym Liechtensteinem, który żądał chrześcijańskiego wychowania w szkołach. Polakom dał w roku 1887 fakultet medyczny we Lwowie, Czechom teologiczny wydział przy uniwersytecie praskim. Już w r. 1899 został baronem, kilka lat przedtem tajnym radcą i rycerzem luźnych orderów.

W listopadzie r. 1893 otrzymał z całym gabinetem dymisyę i został mianowany kuratorem Teresianeum wiedeńskiego. Na sprawy polityczne patrzył teraz z daleka i ze spokojem epikurejczyka, unikającego niepotrzebnych wzruszeń i trosk. W parlamencie szalała tymczasem obstrukcya, gabinety padały, a za Badeniego przyszło prawie do rewolty na ulicach Wiednia. I wówczas to, gdy w pamiętny dzień listopadowy Kaz. hr. Badeni wręczył cesarzowi dymisyę, a przed gmachem parlamentu Dr Lueger wygłaszał gwałtowną filipikę przeciw „gwałcicielowi Niemców", wówczas narodził się pierwszy gabinet imieniem bar. Gautscha nazwany. Weszli do niego tacy mężowie jak Dr Koerber, Bochm, Bawerk i Wittek. Bar. Gautsch cofnął w części rozporządzenia językowe Badeniego, ale tem nie uspokoił Niemców. W sejmie czeskim i parlamencie prowadzili Niemcy dalej obstrukcyę Par. 14 zastępował ustawy, a w Pradze wprowadzony był stan wojenny. Po 5 miesiącach bar. Gautsch ustąpił dnia 5. marca 1899 roku miejsca nowemu prezydentowi ministrów Fr. hr. Thunowi, dzisiejszemu namiestnikowi Czech. W r. 1899 został prezydentem Trybunału obrachunkowego, znowu więc cofnął się na stanowisko obserwacyjne. Pierwsza prezydentura gabinetu nie powiodła się.

W noc sylwestrową roku 1904 podał się prezes ministrów Dr Ernest Koerber do dymisyi. Czesi podnieśli okrzyk tryumfu. Koerber padł pod ciosami ich obstrukcyi. Tryumf ich przybrał jeszcze większe rozmiary, gdy w Nowy Rok 1905 bar. Gautsch objął ster gabinetu po raz drugi. Baron Gautsch był już zupełnie siwym, atoli polityka jego była młodzieńczo świeżą i pełną temperamentu. Czesi zaprzestali obstrukcyi, parlament zabrał się do pracy. Bar. Gautsch zapowiedział ugodę czesko-niemiecką, Czechom obiecał drugi uniwersytet na Morawach, Niemcom tak samo, Polakom seminaryum nauczycielskie w Cieszynie itd. W jego gabinecie, jako kierownik ministerstwa oświaty został bar. Bienerth, nadto pp. Vrba Schönaich, Piątek, Auersperg, Klein i inni. Przyszłość uśmiechała się gabinetowi długa, na Nowy Rok 1906 otrzymał bar. Gautsch wielki krzyż orderu św. Stefana.

We wrześniu 1905 obradował parlament nad wnioskami nagłymi w sprawie reformy wyborczej. Wówczas bar. Gautsch oświadczył się przeciw powszechnemu głosowaniu. Na drugi dzień na gmachu parlamentu ukazały się afisze z wezwaniem: powiesić bar. Gautscha! Socyaliści nazwali prezydenta gabinetu „wrogiem ludu". Ale już 4 listopada ogłosiła urzędowa „Wiener Abendpost", że rząd pracuje nad projektem powszechnego głosowania. Cesarz stanął na czele ruchu o reformę wyborczą. Dnia 7 marca 1906 rozpoczęła Izba obrady nad ustawą o reformie. Projekt bar. Gautscha krzywdził Polaków, bo dawał im tylko 58 mandatów. Za to przywilejował Czechów i Niemców. Polacy z W. hr. Dzieduszyckim na czele rozpoczęli kampanię przeciw rządom. Dnia 2 maja 1906 bar. Gautsch ustąpił. Odchodząc powiedział: „Minister może pójść precz, ale idea pozostaje".

Dzisiaj bar. Gautsch w 60 roku życia opuszcza po raz trzeci spokojne miejsce w Tryb. Obrachunkowym i staje na czele rządu. Ulubieniec cesarza, „austryacki Fejervary", spokojny, rozważny podejmuje się wielkiego zadania. Trudności są niesłychane: spór czesko niemiecki i fronda chrześc.-socyalnych. Koło polskie nie entuzyazmuje się Gautschem III. Ale bar. Gautsch III może być innym niż Gautsch II. Najbliższe czasy będą dla polityki austr. bardzo doniosłe i bardzo zajmujące.

Wyprawa na Rosyę w 1912 roku!

P. Mienszikow znów bije na alarm. Tym razem zobaczył widmo nowej wyprawy na Rosyę w r. 1912. Od osób „dokładnie poinformowanych" o tem, co się dzieje w Austryi, dowiedział się ten „opatrznościowy" mąż rosyjski, że tam wojna z Rosyą uchodzi za postanowioną, i że ta wojna, według powszechnego w Austryi mniemania, będzie wypowiedziana nie później, jak w roku przyszłym. Za wodza partyi wojennej, jako też za przyszłego wodza pułków, które mają być wysłane do Rosyi, uważają powszechnie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Celem wojny jest skorzystanie z obecnej słabości Rosyi i pogrom tej ostatniej, jako jedynej przeszkody dla energiczniejszej polityki zaborczej Austryi na półwyspie Bałkańskim. P. Mienszikow dodaje, że już przewidywane są nawet trofea przyszłych zwycięstw. Do korony Habsburgów będą przyłączone Polska i Małorosya. Polacy galicyjscy oddawna już marzą o zjednoczeniu Polski choćby pod cudzem, lecz jednem berłem. — O tem samem myślą ukrainofile. Austryacy wogóle już oddawna organizują w Rosyi dwa powstania: polskie i małoruskie.

P. Mienszikow przypomina następnie, co już pisał w styczniu w „Nowoje Wremia" o możliwości wojny między Rosyą a Austryą. Mówił tedy o dążeniu Austryi do stworzenia na gruzach Rosyi wielkiego państwa południowo-niemieckiego; o zajęciu Kijowa i Odesy przez Austryaków i oswobodzeniu Ukrainy; o organizacyi szpiegostwa austryackiego w Rosyi; o rokowaniach metropolity Szeptyckiego z gabinetem Bienertha w sprawie ukrainofilów; o ogromnych zbrojeniach Austryi itd.

Wobec tych ogromnych przygotowań Austryi, p. Mienszikow naturalnie domaga się, aby i Rosya zbroiła się na gwałt. Jak wojna, to wojna! Całe szczęście, że nad Rosyą czuwa Mienszikow *et consortes*. Codziennie dla swych czytelników przygotowuje inną potrawę. Po Finlandczykach Polacy, po Polakach inni groźni „obcoplemieńcy", a dla odmiany najazd Chin lub nowa wyprawa na Rosyę już w roku 1912.

Prorok-Mienszikow nie jest w każdym razie pozbawiony fantazyi i humoru.

A. SIGDWICK.

NA ŁONIE RODZINY.

19 (POWIEŚĆ).

— Przeczytaj! rzekł Tom, podając list Boba Michałowi.

— Ależ to czelny człowiek zauważył Michał odczytawszy wiadomość, że Demiński nie przestał być codziennym gościem jego matki.

— Dajcie mu pokój, rzekła Klotylda, może jeszcze zostać naszym szwagrem.

Przypuszczenie to wyrażone przez siostrę, wzbudziło w Michale tak poważne obawy, że zaraz po wyjeździe Toma i Klotyldy ułożył się listownie ze wspólnikami o tygodniowy urlop i wyjechał do Carbag. Matka jego, Kamilla i Bob wyszli na jego spotkanie na dworzec, a wszyscy mieli twarze niezwykłe, jakby mieli opowiedzieć mu coś ważnego.

— Czy wiesz? ja topiłem się dziś z rana, byłem już całkiem utopiony, zaczął Bob zaraz po przywitaniu, a gdy Michał nie zważał na te słowa, Kamilla rzekła.

— Tak jest, on naprawdę topił się, to cud prawdziwy, że został przy życiu.

— Ach to było straszne! to było straszne! powtarzała pani Sewerynowa.

Byli już wszyscy troje niedaleko willi, gdy Michał czuł się w obowiązku zapytać.

— Jakże się to stało, opowiedz mi, proszę cię Kamillo?

— Bob pływał, a my kąpaliśmy się przy brzegu. Morze było nawet całkiem niskie, dlatego też Bob popłynął daleko, lecz naraz chwycił go widocznie kurcz i zatonął, wcale go nie było widać, tak znikł pod wodą. My patrzyłyśmy na to zdaleka możesz sobie wyobrazić, jak byłyśmy zrozpaczone.

— Jak mogłyście pozwolić, aby Bob kąpał się sam.

— Nie byłem wcale sam, zaprzeczył Bob, płynęliśmy z Demińskim i zaczęliśmy się ścigać. Umiem bardzo dobrze pływać, pokażę ci jutro.

— Ale cóż się wreszcie stało, jakim sposobem zacząłeś się topić?

— Tego już nie pamiętam. Wiem tylko, że byłem już zupełnie prawie nieżywy kiedy mnie wyciągnęli na brzeg, powtórzył Bob z pewną chlubą.

— Byłyśmy tak daleko, żeśmy wcale nie widziały co się stało, dopiero gdy ludzie zaczęli biegnąć w to miejsce, myśmy pobiegły wraz z nimi i zastałyśmy Boba leżącego bezprzytomnie na piasku.

Wyciągnął go z wody duży pies.

— Pies? A cóż robił Demiński?

— Nie umiem ci powiedzieć, odparła Kamilla, spotkałyśmy go biegnącego od strony morza. Trzymał się za głowę i krzyczał, tak, że w pierwszej chwili myślałyśmy, że to jego spotkał jaki wypadek.

— Jakież on daje wyjaśnienie?

— Nie daje żadnych, rzekła pani Sewerynowa.

Biedny chłopak jest tak przestraszony, że żal bierze patrzeć na niego. Zostawiłyśmy go w naszem mieszkaniu, leżącego na sofie, powiada, że ma silny ból głowy.

— A gdyby się Bob był utopił, czy także położyłybyście Demińskiego na sofie, pielęgnując jego ból głowy.

— Żałuję wszystkich, którzy cierpią, odparła z prostotą pani Sewerynowa.

Mam oczywiście żal do Demińskiego za to, że nie miał oka na Boba. Ale mimo to dałam mu kilka krążków cytryny, co nieraz pomaga na migrenę.

Och! nie mów proszę cię Michale, że się Bob mógł utopić. Na samą myśl o tem dreszcz mnie przejmuje.

— Właśnie, że byłem już zupełnie utopiony, powtarzał z uporem Bob. Ten pan, którego pies wyciągnął mnie z wody, niósł mnie na rękach z pagórka. I teraz jeszcze czuję się słaby, tylko chciałem ci opowiedzieć jak to było.

Kup mi proszę cię bananów, Michale, właśnie idzie przekupka z koszykiem.

Bob wyzyskiwał swoją katastrofę dla zdobycia sobie większej niż zazwyczaj ilości łakoci — i z tego powodu utrzymywał wciąż, że mu się robi słabo.

— A czy przynajmniej podziękowałyście właścicielowi psa? pytał Michał.

— Mama go pocałowała, rzekł Bob.

— Tak jest — potwierdziła Kamila — mama objęła go i zaczęła całować, on poczerwieniał bardzo i uciekł tak prędko, że ja ani Selma nie miałyśmy czasu podziękować mu z naszej strony. Jest to podobno doktór, ale nie wiemy, jak się nazywa.

Michał zrozumiał, że podziękowania zbyt gorące spłoszyły zbawcę.

— Nie mogłam zrobić inaczej — dodała jego matka — widząc dziecko moje wydarte śmierci, a Demiński mówi...

— Nie wspominajcie przy mnie imienia tego człowieka — przerwał Michał, coraz to bardziej oburzony na tego człowieka, którego zachowanie się w całej sprawie nie musiało być bohaterskie.

Szedł drżący z gniewu na samą myśl, że po wszystkiem co zaszło pomiędzy nim a Klotyldą, Demiński poważa się jeszcze przybierać w ich domu tak poufały ton. Wyprzedził szybko resztę towarzystwa i wszedł na ganek willi. Uderzyły go odrazu zaluzye spuszczone w oknach salonu. Otworzył drzwi i zobaczył, jak się tego spodziewał, Selmę i Demińskiego razem.

Demiński leżał na otomanie, mając głowę owiniętą wilgotną chustką. W pokoju panował półmrok, a powietrze przesycone było jakimś kwaśnym zapachem, pochodzącym zapewne z leków, któremi Demiński łagodził swoją migrenę.

Nie wiele myśląc Michał podniósł z trzaskiem zaluzye i otworzył szeroko oba okna. Fala dziennego światła wpłynęła do pokoju. Wówczas Selma, która siedziała przy Demińskim, zmieniając mu okłady, zerwała się z miejsca i stanęła naprzeciw brata, mając brwi groźnie zsunięte.

— Pan Demiński jest chory i potrzebuje największego spokoju, wyjdź proszę cię stąd i zostaw nas samych.

— Ty raczej wyjdź i zostaw mnie samego z panem Demińskim, bo mam mu parę słów do powiedzenia.

Brat i siostra stanęli naprzeciw siebie, hamując się zaledwie.

Demiński leżał na otomanie z zamkniętemi oczyma i jęczał głucho, zdając się nie dostrzegać tego, co się tu działo.

— Co chcesz mu powiedzieć — spytała Selma. Ale Michał nie był w stanie wyrzec słowa, spojrzał jednak na siostrę takim wzrokiem, że mimowoli zrejterowała ku drzwiom.

Znalazłszy się na korytarzu, oskarżała się sama o tchórzostwo, ale nie śmiała powrócić, weszła więc do sali jadalnej i tam czekała końca.

Michał stanął wówczas nad jęczącym Demińskim.

— Wstawaj pan — rzekł piorunującym głosem.

Demiński usiadł na wpół.

— Czego pan chcesz odemnie? Jestem chory — jęknął żałośnie.

— Jeżeli pan jesteś chory, to idź pan do siebie i wezwij doktora.

— Nie wierzę doktorom, to bałwany, które nic nie umieją, żaden z nich nie zbliży się do mnie.

— W każdym razie nie doktór to znalazł się dziś z rana, jak bałwan, tam na morzu.

— Pan mówisz o tym wypadku? — rzekł Demiński, bynajmniej nie zmieszany — będę więc zupełnie szczerym, słyszałem krzyk malca.

— I porzuciłeś go pan, płynąc do brzegu; wszyscy to widzieli.

— Ja też nie myślę się zapierać i pocóżbym miał kłamać? Nie jestem półbogiem ani bohaterem, jestem zwykłym człowiekiem, jak pan, jak wszyscy, instynkt samozachowawczy wziął we mnie górę, co pan zapewne nazwiesz tchórzostwem. Ale pytam teraz pana, kto jest najbardziej godnym pożałowania, czy może pies lub dziecko, któremu ostatecznie nic się złego nie stało. Ja panie, ja to najbardziej ucierpiałem, choruję z tego, wszystkie nerwy drżą we mnie boleśnie. Zawsze i dawniej utrzymywałem, że człowiek prawdziwie kulturalny musi być tem samem tchórzem do szpiku kości, a dziś poznałem się sam na sobie. Nie jestem bohaterem w waszem mniemaniu, to jest kamiennym, grubokostnym człowiekiem, gotowym się bezmyślnie narazić. Ja panie jestem człowiek wrażliwy. (C. d. n.)

Ruch wyborczy.

Okręg 51. Sanok-Rymanów.

Ważnych głosów oddano 23.739. Z tego otrzymali: Włodzimierz Kuryłowicz (Moskal.) 8820; Starowiejski (kons.) 8073; Załoziecki (Ukr.) 3553; Fiedler (nar. dem.) 3275.

Wybór ścisły między Kuryłowiczem, Starowiejskim i Załozieckim.

Okręg 54. Baligród-Stary Sambor.

Oddano 37.946 głosów. Z tego otrzymali: Wityk (ruski soc. dem.) 12.269; X. Jaworski (Ukr.) 9616; Hoszowski (Mosk.) 8003; Osuchowski 7817.

Wybór ścisły między Witykiem, Jaworskim i Hoszowskim.

Okręg 56. Peczeniżyn-Kołomyja.

Oddano głosów 37.528. — Z tego otrzymali: Trylowski (ruski radykał) 14581; Ławruk (ruski radykał) 7628; Swoboda 7249; Skwarko (Ukrainiec) 4311; Guła (Moskalofil) 3443.

Wybór ścisły między Trylowskim, Swobodą i Ławrukiem.

Okręg 58. Borszczów-Zaleszczyki.

Głosowało 42.185. Z tego otrzymali: Okuniewski (Ukr.) 18.483; Stefanyk (Ukr.) 13.200; Kaliszczak (nar. dem.) 9595; Smolnyj (mosk.) 885 głosów.

Wybór ścisły między Okuniewskim, Stefanykiem i Kaliszczakiem (Polak nar. dem.).

Okręg 59, Obertyn-Tłumacz.

Prowizoryczne obliczenie. Głosowało 35.138. Z tego otrzymali: Baczyński (ruski radykał) 16.912; Eugeniusz Lewicki (Ukr.) 15.151; Aleksiewicz (mosk.) 2837 głosów.

Wybór ścisły między Baczyńskim, Lewickim i Alekciewiczem.

Okręg 62. Rawa Ruska-Uhnów.

Obliczenie prowizoryczne. — Głosowało 39.718. Otrzymali: Dniestrzański (Ukr.) 15 922, Łabędzki (mosk.) 12.829, Kazimierz Wysocki (Polak) 10 859.

Wybór ścisły między Dniestrzańskim Łabędzkim i Wysockim.

Okręg 65. Sokal-Radziechów.

Oddano głosów 47.661. Otrzymali: Markow (mosk.) 19.640; Petruszewicz (Ukr.) 17.655; Kraus (dem.) 11.138.

Wybór ścisły między Markowem, Petruszewiczem i Krausem.

Okręg 66. Brzeżany-Rohatyn.

Oddano głosów 37.285. — Otrzymali: Dr Kost Lewicki (Ukr.) 14.242; Staruch Tymoteusz (Ukr.) 11.863; Senyk (moskal.) 5952; Zborowski 5.198.

Wybór ścisły między Lewickim, Staruchem i Senykiem.

Okręg 67. Jarosław-Radymno.

Oddano głosów 25.609. Otrzymali: Wł. Kozłowski 11.879; Cegielski 5460; Stańczak (mosk.) 4316; Sawczak (Ukr.) 2264; Jampolski 260; reszta rozstrzelona.

Wybór ścisły między Kozłowskim, Cegielskim i Stańczakiem.

Okręg 70. Skałat-Podwołoczyska.

Oddano głosów 27.465. Otrzymali: Petrycki 13.872, hr. Adam Gołuchowski 8428, Bieniowski (nar. dem.) 3092, Gisowski (mosk.) 2025.

Wybrani posłami: **Petrycki** (Ukr) i **hr. Gołuchowski** (konserw. pol.).

Stosunki pocztowe w Krakowie.

Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Izby handlowej sekretarz Dr Beres przedłożył projekt memoryału dla ministerstwa handlu w sprawie stosunków pocztowych w Krakowie.

Treść memoryału jest następująca:

Ciekawych cyfr dostarcza oficyalna statystyka pocztowa, która wykazuje dla Krakowa w roku 1910 obrót około 40 milionów listów zwyczajnych. Obrót przekazów pieniężnych dosięga 1 miliona sztuk rocznie, obejmując ogólną kwotę blisko 50 milionów koron, wpłaconych oraz wypłaconych przez pocztę w Krakowie. Rzeczywisty dochód pocztowy wynosić miał w tym roku 2,232 628 K.

Memoryał Izby przynosi ciekawe daty o ilości i rozkładzie połączeń kolejowych, które zwożą do naszego miasta materyał pocztowy. W kierunku ze Lwowa, Nowego Sącza, Zakopanego, Suchej, Wieliczki oraz Kocmyrzowa, przywozi do Krakowa pocztę dwadzieścia pociągów na dobę. Do cyfry tej przybywa nadto dziewięć pociągów, zwożących pocztę od strony Wiednia, cesarstwa niemieckiego oraz Królestwa Polskiego. Blisko trzydzieści pociągów na dobę przywozi tedy do Krakowa korespondencyę pocztową.

Co się tyczy doręczania listów w samym Krakowie, domagać się należy przedewszystkiem ustalenia dzisiejszego podziału miasta na rejony, oraz zapewnienia sobie większej rezerwy organów doręczających. Podczas gdy dla poczty nadchodzącej ze Lwowa i Wiednia wydzieloną jest dzisiaj w tak zwanej ekspedycyi I. i III. dostateczna liczba listonoszów, chroma nieustannie ekspedycya II. i IV. Zmiany tych stosunków domagać się musi Izba tembardziej, iż chodzi tu o część poczty z Niemiec, a głównie o korespondencyę z Warszawy, z którą miasto nasze połączone est ścisłymi węzłami natury kupieckiej oraz towarzysko społecznej.

Znaczne braki zauważyć się dają w rozwozie i doręczaniu pakietów i przesyłek pieniężnych. Szczupła ilość funkcyonaryuszy, doręczających te przesyłki, powoduje powolne załatwianie ruchu, który wymaga znacznego pomnożenia sił, zajętych w tym dziale.

Niektóre działy służby pocztowej wykazują wprost anormalne stosunki. Mamy tu na myśli w pierwszym rzędzie służbę telegraficzną. Wystarczy wspomnieć że żaden prawie z urzędów filialnych, rozłożonych po całem terytoryum miasta, niema dla przesyłania depesz ani komunikacyi telegraficznej, ani telefonicznej. Depesze, nadane np. w urzędzie filialnym przy ulicy Brackiej lub na dworcu, albo w którejkolwiek innej filii, — przenoszone bywają co godzinę, a często i co dwie godziny przez pieszego posłańca na główny urząd pocztowy. Zanim depesza taka doczeka się na przeciążonym urzędzie głównym ekspedycyi, upływa od jej nadania często 2—3 godzin.

Bardzo znaczne braki w personalu wykazuje oddział telegraficzny w głównym urzędzie pocztowym. Stan ten doprowadził np. do tego, że Kraków otrzymuje telegramy nadane w Berlinie przez Lwów. Urząd nie posiada dostatecznej rezerwy sił urzędniczych i wymaga koniecznie wydatnego skompletowania.

Głośne żale na stosunki pocztowe napływają też z przyłączonych do Krakowa dzielnic...

Co do telefonu, nie da się zaprzeczyć, że aparaty samoczynne są bardzo znacznym postępem i funkcyonują — jak dotąd — bez zarzutu. Równocześnie okazuje się jednak, że ministerstwo nie słuchało przestróg Izby i ustawiło niedostateczną liczbę przewodów kablowych. Dzisiaj zalega 200 zgłoszeń na poczcie, całe dzielnice wyłączone są zupełnie z komunikacyi telefonicznej z powodu braku żył, co zwłaszcza dla kupców i przemysłowców, lekarzy, adwokatów i t. p., jest rzeczą niesłychanie przykrą.

Aby miasto nasze postawić na wyżynie techniki pocztowej i zapewnić mu oczekiwaną od lat normalną i regularną służbę pocztową, domagać się należy raz wreszcie zerwania z systemem nieekonomicznej oszczędności, która daje tylko powód do nieustannych rozgoryczeń publiczności i naraża rząd na zwiększenie wydatków w późniejszym czasie.

Memoryał Izby, zawierający szczegółowo uzasadnione wnioski w całym kompleksie krakowskich spraw pocztowych, spotka się też niewątpliwie z baczną uwagą wszystkich czynników, powołanych do współdziałania w tym względzie.

Projekt memoryału przyjęto — bez dyskusyi.

Przemysł Król. Pol. w Galicyi.

Pobyt wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu Król. Pol., która na statku „Wawel" gościła niedawno w Krakowie, nie pozostał bez skutku. Organizatorzy tej wystawy w sprawozdaniu z wycieczki, zamieszczonem w „Kur. Warszaw." konstatują, że wystawa ta „przyczyni się do nawiązania racyonalnych stosunków handlowych pomiędzy Królestwem a Galicyą: pierwszemu ułatwi rynek zbytu, drugiej dopomoże do wyrugowania wyrobów niemieckich, które — jeśli zajęły tameczny rynek — to bynajmniej nie dzięki taniości lub dobroci swych wyrobów, lecz dzięki umiejętnemu nawiązywaniu stosunków handlowych".

Kupcy i rzemieślnicy krakowscy, zwiedzający licznie wystawę ruchomą, wyrażali często zdumienie, że Królestwo Polskie te lub inne wyroby produkuje po cenach niższych, niż te, które zaofiarowują kupcom galicyjskim przemysłowcy niemieccy. Toteż, jak zaznacza sprawozdanie, ta nieznajomość rynku Król. Pol. wśród kupiectwa galicyjskiego podyktowała projekt utworzenia w Krakowie stałej wystawy prób i wzorów przemysłu Królestwa Polskiego. Zaraz na gorąco przystąpiono do badania taryf celnych, aby z góry określić, jakie z pośród wyrobów Król. Pol. będą mogły konkurować ze źródłami obcemi. Pobieżne zaznajomienie się z taryfami już dziś pozwala na wskazanie szeregu poważnych artykołów zbytu. Są to pomiędzy innemi wyroby techniczne: konopne, gumowe i azbestowe; niektóre pomoce nankowe (wydawnictwa Warszaw. Tow. „Urania"); kosmetyki; niektóre gatunki skór; artykuły malarskie (płótno, ramy, farby); forniery; wyroby platerowane solidnej roboty; naczynia; koszulki gazowe, które dotychczas Galicya sprowadza z Niemiec po niebywale drogiej cenie; wreszcie, pomimo wysokiego cła, niektóre artykuły spożywcze, jakoto: makarony maszynowe, biszkopty, pierniki, cukry, ryby wędzone i t. p. Wszystkich artykułów wyliczać nie sposób. — Wprowadzenie większości z nich założy od umiejętnego taryfowania (zmiany opakowania, niewykończania pewnych wyrobów, sprowadzania ich w częściach), czego wypracowaniem zajmie się projektowana stała wystawa prób i wzorów przemysłu Królestwa w Krakowie.

Zainteresowanie hasłem popierania wytwórczości Królestwa kilkunastu tysięcy mieszkańców Krakowa, którzy zwiedzili wystawę, uświadomienie ogółu o stanie przemysłu Król. Pol. przez prasę galicyjską, wreszcie poczynione pierwsze, ale bardzo poważne, kroki do nawiązania racyonalnych stosunków handlowych z kupiectwem galicyjskiem — oto doraźna korzyść, jaką 9 dniowy pobyt wystawy ruchomej w Krakowie przynosi przemysłowi polskiemu.

Rozpoczęcie tej akcyi ma tem lepsze widoki powodzenia, że powstaje ono na gruncie wybitnie społecznym, ponieważ opieką swą otoczyły wystawę tak poważne instytucye, jak Ligi pomocy przemysłowej i Krakowskie Tow. techniczne.

Odpadanie od prawosławia.

W zeszycie majowym miesięcznika „Missionerskoje Obozrenje" ogłoszono cyfry, dotyczące odpadania od prawosławia w państwie rosyjskiem zaczynając od 30 go kwietnia 1905 roku (t. j. od ogłoszenia manifestu tolerancyjnego) do 1 stycznia 1909 roku. W ciągu tego czasu, t. j. w niespełna cztery lata odpadło osób:

na katolicyzm	232.705
na mahometanizm	49.759
na wyzn. ewangel.	14.527
do staroobrzędowców	4.240
na buddaizm	3.468
do różnych sekt	3.093
na mozaizm	409
na wyzn. orm.-gregorij.	407
na pogaństwo (!)	150
Razem osób	308.753

W ciągu roku 1909 stosunek sił, przeciągających z wyznania prawosławnego na inne uległ pewnej zmianie, jedynie tylko katolicyzm utrzymał się w pierwszym rzędzie. Do 1-go stycznia 1910 roku odpadło z prawosławia:

na katolicyzm	4.328
na wyzn. ewangelickie	1.788
do staroobrzędowców	1.013
do różnych sekt	360
na mahometanizm	280
na buddaizm	157
na mozaizm	67
na wyzn. orm. gregorij.	61
Razem osób	8.054

Cyfry powyższe pochodzą z wykazów statystycznych nadsyłanych przez gubernatorów. „Misj. Obozr." zaznacza, że dodawszy do nich cyfry przypuszczalne do 30 go kwietnia 1911 r., oraz pewną ilość niezarejestrowanych wypadków odpadnięcia od prawosławia (np. w prowincyach odległych) okaże się, że w ciągu sześciu lat ostatnich od prawosławia odpadło 330.000 osób, czyli trzecia część miliona.

Wystawa na Kaszubach.

W niedzielę, 25 bm. otwarto polską wystawę przemysłową ludoznawczą kaszubsko-pomorską. Na akcie otwarcia, noszącym w państwach kulturalnych cechy uroczyste, wycisnęła swoje piętno ustawa kagańcowa — otwarto ją milczkiem. Rząd pruski zakazał także sprzedaży napojów alkoholowych nietylko na sali, ale także w ogrodzie. Na tej przymusowej abstynencyi wyjdą oczywiście najlepiej Polacy, a najgorzej browary — znajdujące się w rękach niemieckich.

Przemysł polski w Prusach Królewskich jest młodszy, niż w innych dzielnicach Polski. Fakt ten znajduje uzasadnienie swoje w historyi. Zniemczone za czasów krzyżackich miasta, zwłaszcza Gdańsk i Toruń, zazdrośnie czuwały nad tem, żeby Polacy nie wstępowali do cechów. W takich warunkach rzemiosło polskie w odnośnej dzielnicy rozwijać się mogło tylko bardzo powoli.

Rządy pruskie również nie sprzyjały przemysłowi polskiemu, gdyż pod niemi prawie cały polski stan średni się zniemczył. Dopiero w ostatnich 50 latach pod wpływem ożywczym Wielkopolski, nastąpiła zmiana na lepsze. Dzielni rzemieślnicy z miast wielkopolskich ożywili zasiedziałych mieszczan zachodnio-pruskich. Reszty dokonał rząd pruski ze swemi prawami wyjątkowemi i bojkot niemiecki, dążący do ogłodzenia i sproletaryzowania pracującej ludności polskiej.

W takich warunkach mieszczaństwo w Prusach Królewskich skazane wyłącznie prawie na polską klientelę, coraz więcej poczęło poczuwać się do polskości i coraz śmielej ją podkreślać. I wychodzi ono na tem dobrze, gdyż bojkot niemiecki stworzył i tutaj nasze hasło „Swój do swego!" i przestrzeganie tego hasła uczynił obowiązkiem narodowym.

Na urządzenie osobnej wystawy zdobywa się przemysł polski w Prusach Królewskich nie po raz pierwszy. Już przed laty przeszło dwudziestu urządzono wystawę przemysłową w Toruniu. Miała ona jednak charakter prawie wyłącznie miejscowy i wyszła z inicyatywy Tow. przemysłowego w Toruniu.

Wystawę w Kościerzynie natomiast urządza zachodnio-pruski okręg Związku Tow. Przemysłowych. Toteż udział w niej biorą przemysłowcy polscy z całej dzielnicy, od Gdańska aż do Torunia, a także Wielkopolska nadesłała wiele okazów. Wystawa, jak na początek zbiorowej działalności, przedstawia się dość pokaźnie. Jedynym zarzutem, jakiby podnieść można, jest ten, że nie obesłało jej wiele wybitnych polskich firm zachodnio-pruskich. Przyczyną jest podobne za krótki czas, jaki pozostawiono wystawcom na przygotowanie okazów.

Równocześnie z przemysłową urządzono w Kościerzynie wystawę ludoznawczą kaszubsko-pomorską, budzącą zainteresowanie nie tylko znawców samych. Zaznaczyć możemy — pisze „Dzien. Pozn.", — że zwiedzić ją warto nie tylko ze względów narodowych, nakazujących łączność braterską pomiędzy poszczególnemi dzielnicami naszemi, ale także ze względów czysto realnych, aby poznać rozwój i postęp przemysłu polskiego w Prusach Królewskich w ostatniem 25-leciu.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 35 zachód przypada o godz. 7 minut 51; długość dnia godzin 16 minut 16.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Piotra i Pawła, pojutrze w piątek Lucyny p

Zmiany w ministerstwie dla Galicyi. Skutkiem wyboru radcy ministeryalnego Rosnera i hr. Lasockiego na posłów, zmienił się skład urzędników w ministerstwie dla Galicyi i przedstawia się w sposób następujący:

Radca ministeryalny Zdzisław Morawski, radca sekcyjny Juliusz Twardowski, wicesekretarz ministeryalny Edward Neumann, koncypista ministeryalny Dr Włodzimierz Kozubski, komisarz powiatowy Dr Malczewski.

Podnieść trzeba, że pp. Twardowski i Malczewski przeszli do ministerstwa galicyjskiego z innych ministerstw. W ten sposób nasz „stan posiadania" w ministerstwach resortowych obniżył się o dwie siły. — Zadaniem dla Galicyi i Koła polskiego będzie postarać się o zastąpienie tych urzędników Polakami, byśmy mieli we władzach centralnych wiedeńskich należną nam reprezentacyę.

Kraków, dnia 28 czerwca.

Następny numer „Głosu Narodu" z powodu przypadającego w dniu jutrzejszym uroczystego święta apostołów Piotra i Pawła wyjdzie dopiero w piątek w zwyczajnej porze.

Pierwszy Zjazd miłośników zabytków sztuki i historyi zbiera się w Krakowie dnia 3 lipca br. Codziennie napływają liczne zgłoszenia uczestników, przeważnie z Królestwa Polskiego, Litwy i z Poznańskiego. Przedewszystkiem licznie reprezentowane będzie duchowieństwo z Królestwa Polskiego, gdyż tamtejsi biskupi z uznania godną pieczołowitością o całość zabytków sztuki kościelnej, wysyłają na zjazd delegatów konsystorskich kół artystycznych. Także i najwybitniejsi architekci warszawscy stawią się prawie w komplecie. P. minister oświaty hr. Stürgkh, oceniając doniosłość i pożytek Zjazdu, wysyła swego delegata p. Dra Jerzego Kieszkowskiego, sekretarza ministeryalnego, który zarazem reprezentować będzie na Zjeździe Centralną komisyę dla ochrony zabytków w Wiedniu. Pożądanem jest, aby uczestnicy Zjazdu z Krakowa udział swój jak najspieszniej zgłosić zechcieli, gdyż komitet musi zawczasu ustalić liczbę osób biorących udział we wspólnym komersie. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze do soboty dnia 1 lipca p. Dr Kazimierz Kaczmarczyk, w archiwum aktów dawnych, ul. Sienna 16.

Porządek dzienny Zjazdu obejmuje następujące referaty:

Poniedziałek dnia 3 lipca 1911, o godzinie 9 30 przed południem w auli Uniwersytetu.

1. Powitanie uczestników przez przewodniczącego komitetu wykonawczego Dra Stanisława Tomkowicza.
2. Wybór prezydyum Zjazdu.
3. Dr Józef Muczkowski: Stan dzisiejszy nauki o konserwacyi zabytków.
4. Dr Stanisław Tomkowicz: Stosunek Muzeów sztuki do konserwacyi zabytków.
5. O godzinie 11 zwiedzenie kościołów św. Krzyża, P. Maryi i OO. Dominikanów.
6. Po południu godz. 4 zwiedzenie Katedry i Zamku na Wawelu.
7. Wieczorem o godz. 8 komers w sali Grand Hotelu.

Wtorek dnia 4 lipca godz. 9 przed południem w auli Uniwersytetu:

1. X. Gerard Kowalski: Kościoły i ich konserwacya.
2. X. Władysław Górzyński (z Włocławka): Zadania nowoczesnej architektury kościelnej.
3. Julian Makarewicz: Konserwacya da-

---

6 J. N. POTAPIENKO.

Historya pewnej komuny.

Obrazek z życia studenckiego.

przełożył z rosyjskiego G. Wędrychowski.

Jagielonow przeszedł wtedy do siódmej klasy gimnazyalnej. Wypadło opuścić Moskwę i przenieść się do zapadłego miasta powiatowego, gdzie matka posiadała stary domek. Tam matka czyniła nadludzkie wysiłki, aby dać możność ukończenia gimnazyum jedynakowi i dopięła tego. Wątły, chorowity chłopiec, po niedawno przebytej katastrofie majątkowej i wcale nieprzygotowany do samodzielnej walki o byt, przybył do miasta stołecznego. Matka mogła zdobyć się zaledwie na siedm rubli miesięcznej zapomogi dla syna, a kwota ta stanowiła jedyny fundusz biedaka.

Takiem było położenie Jagielonowa

Przystępując do biografii założyciela naszej komuny, Kirdiagi, doznaję pewnego drżenia. Osobistość ta przejmowała mnie zawsze jakiemś dziwnem uczuciem. Było w niej wszystko — nie brakowało mu stanowczości, nie wahał się nigdy przed niczem, brał wszystko przebojem. A gdy się widzi, że człowiek dąży śmiało do celu, z zupełną świadomością swych praw, choćby mu te prawa się nie należały, usuwasz się na bok i przepuszczasz tego człowieka.

Kirdiaga pochodził ze stanu popiego. Wyrażał się o tem cokolwiek inaczej, zwykł był mawiać o sobie, iż jest „boskiego pochodzenia". Mniej więcej opowiadał w ten sposób swój żywot:

— „Rodziców moich nigdy nie widziałem. To jest, widziałem ich prawdopodobnie bezmyślnemi oczami wczesnego dzieciństwa, ale to się nie liczy. A ponieważ ojciec mój piastował godność wiejskiego zakrystyana, więc musiał być wysoki, chudy i pochylony; musiał mieć rzadką bródkę (gęsta broda nie odpowiednia jest dla niższego sługi cerkiewnego), cienki warkoczyk spadał mu zapewne na szyję, czytał i śpiewał w cerkwi cienkim tenorkiem, przy spotkaniu się z dziekanem usuwał się na bok, o pół wiorsty zdejmował przed nim czapkę, gdy zaś stawał przed obliczem archireja, zapominał języka w gębie i stawał się niemową.

W chwilach wolnych od zajęć cerkiewnych upijał się, jak należy przypuszczać, ze względu na panujący obyczaj w tym stanie, wogóle był wszakże szanowanym człowiekiem, zasługującym na dobre wspomnienie. Takim go sobie wyobrażam. Co dotyczy mojej matki, to nie była ona w żadnym razie podobną do naszej czcigodnej gospodyni-dyaczychy, piekarki chleba na potrzeby cerkwi. Gospodyni nasza nietylko trząsnęła nie źle latkami i przeżyła nawet swego małżonka, ale, jak widzicie moi przyjaciele, wskutek względów, jakimi darzy ją natura, przypomina mocno swymi kształtami dobrze wyrośnięte ciasto, mające być użyte na chleby cerkiewne. Matkę zaś moją wyobrażam sobie jako niezwykle bladolicą, szczuplutką osobę, niby źdźbło trawy, rosnącej dziko na naszych polach, a zwanej — „cienkonóżką". Zakrystyan „w stanie nietrzeźwym" bił ją, kiedy zaś wytrzeźwiał, żałował swego postępowania i mawiał do niej: „Ach, ty moja politowania godna sieroto"...

Oto wytwory mej wyobraźni, zastępujące mi rodziców, których nie widziałem świadomym wzrokiem. Następują lata dziecinne. Towarzysze! Jeśli ciekawi jesteście dowiedzieć się, jak mi ubiegły, to powiem wam krótko: bito mię wszędzie i na wszelkie sposoby. Szczypano mię w policzki i w boki, darzono mię kopnięciami nóg, we wszelkie możliwe miejsca mej cielesnej powłoki, wyciągano mi uszy i włosy, nie żałowano mi też szczutków w nos i inne, nadające się do tego części twarzy. Kto mię bił? — zapytacie? Alboż ja wiem? Zapewne dobrzy krewniacy, którzy wzięli mię na wychowanie po śmierci moich rodziców.

Nadeszły potem lata nauki. „O! szczęśliwa, niepowrotna poro dzieciństwa Jakżeż cię nie kochać, nie śnić o tobie!" — zadeklamował nagle z patosem Kirdiaga, śmiejąc się szalenie. — Ech, towarzysze! Przypuszczam, iż gdyby twórca tych słów pochwalnych był na mojem miejscu, to rzekłby z pewnością: „Przeklęta, stokroć przeklęta poro dzieciństwa. Niechaj cię licho porwie!" Oddano mię, przyjaciele, na koszt rządowy do bursy, gdzie żywiono mię stęchłemi rybami i świeżymi karaluchami, wtłaczano gwałtem w moją mózgownicę grecką i łacińską mądrość, a bili i bili na wsze strony, bito mię anatomicznie, nie było bowiem ani jednego nie obitego punktu na mem ciele, bił zaś każdy, kto miał ochotę, kto uczuwał świerzbienie ręki i kto miał czas do bicia. O tak, szczęśliwe, niepowrotne lata dzieciństwa, niechaj was czart porwie! Różnie naturalnie bywa: dla jednego dziecinne lata szczęśliwe, dla innego znowu przeklęte...

Ocalałem jednak, moi drodzy, i nietylko wyszedłem na cało, ale, jak widzicie, wyrosłem nawet na niezgorszego drągala; szkoła wszakże wywarła wpływ na moją naturę. Zrozumiałem, że jest jeden rodzaj ludzi, którym dane jest wszystko, nie potrzebują zatem niepokoić się o nic, jest też i drugi rodzaj, wydziedziczonych, tym więc pozostaje tylko prosta filozofia: chwytaj wszędzie, gdzie się tylko sposobność ku temu nadarza.

Koniec końców, mądrość seminaryjna obrzydła mi do tego stopnia, że zabrałem moje papiery, zrzekłem się utrzymania na koszt rządu, choć wikt się w ostatnich czasach poprawił, i udałem się do uniwersytetu. A obecnie, moi towarzysze, jak wam wiadomo, nie posiadam nic oprócz tej koszuli, która i dzisiaj obleka moje ciało, rozwinięte krzepko i zdrowo, na przekór żywiołom i zdrowemu rozsądkowi. Muszę odżywiać i ogrzewać to cielsko, gdyż nawet w Piśmie św. powiedziane jest: „Nikt bowiem swego ciała w nienawiści nie ma, lecz żywi i ogrzewa je".

Takim był żywot założyciela naszej komuny, Kirdiagi.

V.

Pierwsze dni wspólnego pożycia nie minęły bez pewnych kłopotów. Wedle umowy, jeden z nas musiał zostawać w domu, w celu zajmowania się codziennemi, gospodarskiemi czynnościami, inni zaś szli na wykłady.

Czterowiorstowa podróż wydawała nam się cokolwiek za długą, szczególnie dla Jagielonowa, którego skrzydlata okrywka stawiała zbyt słaby opór żywiołom, lecz i do tego przyzwyczailiśmy się wkrótce. Daleko cięższej było temu, który zostawał w domu. Kolej wypadła najpierw na mnie. Kasyer Kirdiaga wypłacił mi dwadzieścia kopiejek i objaśnił, w jaki sposób odszukać targowisko miejscowe, gdzie miałem uskutecznić zakupy. Udałem się wedle jego wskazówek. Na wstępie zaraz napotkałem wielkie trudności, gdyż kapitały moje nie odpowiadały wysokości cen targowych. Po najsumienniejszych obliczeniach, nabrałem przekonania, że za dwadzieścia kopiejek nie można dostać nic osobliwego. Dla wszystkich członków naszej komuny miała być przyrządzoną zupa. Ale funt mięsa kosztował 10 kopiejek, a zatem pochłaniał połowę całego kapitału Zresztą, cóż znaczy funt mięsa dla czterech młodzieńców?

Mimo to kupiłem, co mogłem. Dziesięć kopiejek wydałem na mięso, za dwie kopiejki nabyłem korzeni, za cztery zaś dwa funty chleba razowego. Pozostawały mi jeszcze cztery kopiejki, których użyłem na zakupno kartofli i krup. Kiedym powrócił do domu, pokazałem moje sprawunki wdowie po dyaku oraz nadmieniłem, że z tego wszystkiego ma być zupa dla nas czterech, lecz ona oświadczyła mi, iż nie będę w stanie przyrządzić żadnej zupy.

— Może być z tego w każdym razie płyn, ale czy to podobna ugotować zupę dla czterech osób po jednym funcie mięsa i z dwiema kartoflami? Nie, nie, żadnej zupy z tego nie będzie. Takżeście sobie wymyślili, żeby gotować własnoręcznie zupę! Cóż z was za panowie, kiedy sami sobie gotować zamierzacie? Czy to studencka rzecz? A przytem chcecie wyżywić dwadzieścia osób za kopiejkę...

Takiem było zdanie dyaczychy, ale mnie ono wcale nie obowiązywało. Przystąpiłem tedy z męstwem do wypełnienia moich obowiązków. Stosownie do umowy, wdowa po dyaku, choćby nie podzielała naszych zapatrywań, obowiązana była dawać nam do rozporządzenia rądel lub patelnię, odpowiednio do rodzaju strawy, jaką mieliśmy gotować. Tym razem potrzebny był rądel.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wnych obrazów (w klasztorze OO. Franciszkanów).

4. Popołudniu o godz. 3 wycieczka statkami do Tyńca, tutaj odczyty:

a) Kazimierza Wyczyńskiego, architekta: p. t Konserwacya ruin, oraz

b) Dr Stanisława Golińskiego: Wpływ i znaczenie roślinności dla konserwacyi ruin, poczem

Podwieczorek i zakończenie oraz wybór miejsca przyszłego Zjazdu.

Przewodniczący: *Dr Stanisław Tomkowicz,*
Prezes Grona konserw. Galicyi zach.
Zastępca: *X. Dr Czesław Wądolny,*
Prałat kustosz Kapit. katedr. krak., Przewodn. dyecez. Rady artystycznej.
Sekretarz: *Dr Józef Muczkowski,*
Radca sądu wyższego, konserwator.

Prof. Raszka autorem projektu pomnika Smolki. Autorem projektu pomnika Smolki we Lwowie, nagrodzonego pierwszą nagrodą w sumie 1000 kor., jest, jak się okazało, Jan Raszka, rzeźbiarz w Krakowie. Projekt przedstawia Smolkę w postaci stojącej, trzymającego w prawej ręce dokument i przemawiającego imieniem ludu do rządu. W tyle na cokole znajduje się postać, rwąca kajdany, zaś po przedniej stronie ta sama postać, zerwawszy kajdany, dusi węża, opasującego cokół.

Komitet artystyczny, który rozstrzygał konkurs — polecił, aby pomnik wykonany został przez prof. Raszkę, który otrzymał pierwszą nagrodę. Tymczasem komitet budowy chce inaczej postąpić — przeciw czemu protestuje bawiący we Lwowie prof. Raszka, który obstaje przy tem, aby jemu robota oddaną została. Rzeźbiarze i architekci remonstrują także przeciw temu, aby komu innemu, a nie prof. Raszce została robota oddaną.

Prof. Raszka urodzony na Śląsku koło Cieszyna, ukończył akademię we Wiedniu pod prof. Zumbuszem, otrzymał już jako student cały szereg nagród, a między innemi nagrodę 5000 kor. na konkursie, rozpisanym w Wiedniu.

W Wiedniu wykonał szereg większych prac, między innemi płaskorzeźbę, przedstawiającą „Cud różanny św. Elżbiety“, zamówiony przez arcyks. Eugeniusza.

Następnie zaproszony został do wykonania robót na Wawelu. Wówczas otrzymał katedrę profesora przemysłu artystycznego w szkole techniczno przemysłowej. Otrzymał też nagrodę prof. Łuszczkiewicza w Krakowie.
Między innemi wykonał jeszcze prof. Raszka płaskorzeźbę w gmachu sądowym w Samborze (nagroda uzyskana na wiedeńskim konkursie) i wielką płaskorzeźbę grunwaldzką dla Przemyśla.

Obecnie pracuje prof. Raszka nad wielkim pomnikiem dla Śląska.

Wiec ogólno-akademicki odbył się wczoraj wieczorem w Sali Kopernika w Collegium novum. Uczestniczyło we wiecu około 500 słuchaczy i słuchaczek Uniwersytetu. Przedmiotem obrad była sprawa niesienia pomocy materyalnej kilkudziesięciu kolegom, którzy wskutek nagany po głośnej „Zimmermaniadzie“ utracili uwolnienie od opłaty czesnego i nie będąc w stanie jej uiścić, zmuszeniby byli do zaprzestania studyów uniwersyteckich. Ku wielkiemu zdziwieniu żywiołów radykalnych, wzięły udział we wiecu również stowarzyszenia akademickie „Zjednoczenie“ i „Polonia“, które, jak wiadomo, zasadniczo różniły się z tzw. młodzieżą postępową w poglądzie na całą sprawę Zimmermanna.

Wiec miał przebieg spokojny, wszyscy, bez wyjątku mowcy zgadzali się w tem, że Senat akademicki zbyt nieubłagane stanowisko zajmuje. Niesienie pomocy materyalnej ubogim kolegom na zapłacenie czesnego uznano za obowiązek koleżeński.

Jednak przy uchwalaniu rezolucyi okazała się różnica zdań między reprezentantami młodzieży postępowej, a reprezentantami „Polonii“ i „Zjednoczenia“. Rezolucya pierwszych ze względu na wycieczki przeciw Senatowi w niej zawarte, była nie do przyjęcia dla „Polonii“ i „Zjednoczenia“. Ponieważ jednak młodzież postępowa stanowiła znaczną większość na wiecu, więc rezolucya „Zjednoczenia“ upadła, a uchwalono rezolucyę, postawioną przez referenta — następującej treści:

„Młodzież akademicka, zebrana na wiecu ogólno-akademickim w dniu 27 b. m. uchwala zorganizowanie pomocy finansowej dla tych kolegów, którzy wskutek uchwały Senatu z dnia 25 stycznia zostali pozbawieni uwolnienia od opłaty czesnego, i w tym celu uchwala zawiązać osobny komitet, który tem się ma zająć. Młodzież uważa postępowanie Senatu akademickiego, który już na drugie półrocze pozbawia młodzieży postępowej uwolnienia, za niegodne kierowników najwyższej polskiej uczelni. (!!)

Następnie wybrano komitet, który ma się zająć zebraniem składek; do komitetu weszli wyłącznie przedstawiciele tak zw. postępowej młodzieży.

Po wiecu pewna liczba uczestników urządziła pochód pod pomnik Mickiewicza, gdzie śpiewano pieśni „Gdy naród do boju“ i „Czerwony sztandar“...

Ślub p. Józefa Rączkowskiego, współredaktora „Nowej Reformy“ z panną Janiną Kulczyńską córką prof. Dr Władysława Kulczyńskiego znanego arachnologa odbył się dzisiaj o godz. 11 przedpoł. w kościele św. Mikołaja. Związkowi małżeńskiemu pobłogosławił X. kan. Rychlik.

Z Akademii Sztuk pięknych. Rektorem Akademii Sztuk pięknych na rok przyszły wybrany został prof. Konstanty Laszczka, znakomity rzeźbiarz polski. Prorektorem Akademii będzie dotychczasowy rektor prof. Axentowicz.

Z Teatru w Parku krakowskim. Dziś „Małżeństwo na próbę, wyborny wodewil w 3 aktach z udziałem prawie wszystkich artystów.

We czwartek dwa przedstawienia, popołudniu „Awantury rozwodowe“, farsa w 4 aktach, a wieczorem ulubiony wodewil „Krowoderskie zuchy“ na żądanie wielu osób z prowincyi.

W piątek „Pod gwiaździstą banderą“, a w sobotę operetka komiczna „Żaki krakowskie“ W. L. Anczyca z muzyką K. Hofmana.

Wystawa prac uczenic szkoły sztuk pięknych dla kobiet, oraz rysunków szkoły dla dzieci M. Niedzielskiej odbędzie się w dniach 1-go i 2-go lipca w lokalu szkoły przy ulicy Kolejowej 3.

Z „Sokoła“. Wycieczka do Tyńca zapowiedziana na czwartek 29 czerwca z powodu niebywale niskiego stanu wody na Wiśle nie odbędzie się.

W szponach oszusta. P. Włodzimierz Szulicki właściciel wsi Ławieżkowce w gub. podolskiej poznał się r. z. w Truskawcu z żydkiem Maurycym Blumem właścicielem składu papieru w Rzeszowie. Znajomość ta z początku ograniczała się tylko do rozmów nic nie znaczących przy spotkaniu. Sprytny jednakowoż żydek czując w swoim przygodnym znajomym, człowieka majętnego, począł mu tak nadskakiwać i w takich barwach przedstawiać swoją znajomość życia, że następnie na propozycyę żydka, aby założyć drukarnię w Krakowie, p. Szulicki ufając sprytowi swego „przyjaciela“ chętnie się zgodził i przystąpiono do interesu.

Wstępem do interesu było oddanie Moritzowi 5 000 rubli, jako pierwsze koszta założenia drukarni. Żydek otrzymawszy pieniądze wyjechał do Krakowa i tutaj napisał zaraz list do p. Szulickiego, że suma 5.000 rubli jest za małą na ogrom kosztów i dlatego należy niecoś dołożyć. P. Szulicki wierząc ślepo żydowi posłał znów kilkaset rubli. Odtąd co parę dni z systematyczną ścisłością nadchodziły do Krakowa z Truskawca pieniądze. Moritz w zamian zato przysyłał p. Szulickiemu fałszywe czeki jakichś banków, w których miał składać dochody z drukarni świetnie prosperującej. P. Szulicki mając w ręku takie dowody, jak czeki bankowe i będąc z natury łatwowiernym nie wahał się posłać znów paręset rubli na zakupno dynamo maszyny dla nieistniejącej drukarni.

I byłyby spekulacye p. Bluma trwały w nieskończoność, gdyby nie nowe żądania żydka, domagającego się znów paruset rubli na zakupno gruntu pod budowę domku i paruset rubli na wyjazd żony do Szwajcaryi. P. Szulickiego żądania takie poirytowały, odpisał więc, że więcej płacić już nie będzie i prawdopodobnie wycofa się z tego interesu. Moritz otrzymawszy list wpadł w furyę. Napisał grubiańską odpowiedź do p. Szulickiego i żądał natychmiastowego wysłania pieniędzy dla żony „potrzebującej“ zaraz jechać „nach Schweiz“. — Wtedy dopiero przyjechał do Krakowa poszkodowany, drukarni jednak, ani choćby tylko dynamomaszyny nigdzie nie znalazł.

Sprawą zajęła się policya. Moritz siedzi w więzieniu śledczym żałując, że tak krótko trwało to złotodajne żniwo, które przyniosło mu na czysto 13.500 rubli dochodu.

Szpieg aresztowany onegdaj, a podający się za Müllera nazywa się faktycznie, jak stwierdziła policya Maryan Piechociński, pochodzi z Królestwa Pol. i liczy lat 26.

Praktykant rolniczy — włamywaczem. — P. Stanisław Brzoski dzierżawca dóbr Czatkowice ad Krzeszowice doniósł tutejszej policyi, iż zajęty u niego praktykant rolniczy 20-letni Edwin Bergner z Poznania, korzystając z jego nieobecności, włamał się do jego mieszkania i skradł gotówki oraz garderoby łącznej wartości przeszło 600 kor., gospodyni zaś p. Ludwice Starzyńskiej biżuteryi za 200 kor. Zawiadomiona o włamaniu żandarmerya wraz z policyą urządziły za Bergnerem pościg.

Ze szkoły dramatycznej p. Gabryelskiego. W celu pomnożenia sił nauczycielskich, zarząd szkoły dramatycznej poszukuje ukwalifikowanych nauczycieli zarówno dla działu teoretycznego jak i praktycznego i w tym celu uprasza interesowanych o łaskawe pisemne zgłoszenie się pod adresem: Gabryelski, Kraków, ul. św. Anny 2.

Cyrk Edisona na Błoniach. Obecny program cyrku „Edison“ na Błoniach należy do jednego z najlepszych i obejmuje szereg już to niezwykle zabawnych, już to realistycznych scen z życia.

W program wchodzą: Wspaniałomyślność Lincolna prez. Stanów Zjednoczonych. — Ułaskawienie żołnierza. — Wspomnienie Karola, bardzo wesoły obrazek z życia wojskowego. — Moryc szuka śmierci, komiczna scena z życia wzgardzonego kochanka. — Wyprowadzenie w pole, wesoła scena bandycka. — Krajobrazy Holandyi, zajmujące kolorowane zdjęcia z natury — wreszcie wspaniały Żurnal Pathego, który w każdorazowym programie zdobył sobie poczestne miejsce. Atrakcyę stanowi historyczny dramat z roku 1804 p. t „Bonaparte i Pichegro“.

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj wieczorem aresztowała policya 17-letn. terminatora introligatorskiego, Władysława Heretyka, zajętego w pracowni p Wolańskiego. Heretyk włamał się przed kilku dniami do składu zegarmistrzowskiego Hermana Munda i skradł biżuteryi za kilkaset koron. Wczoraj wieczorem przytrzymano Heretyka w chwili, gdy ponownie włamywał się do sklepu i zdołał wyjąć już z bocznej ściany kilka cegieł. Włamywacza zamknięto w aresztach.

Za paserstwo aresztowano wczoraj Leiba false Leona Safrana właściciela garkuchni na Kazimierzu. Safran kupował przedmioty pochodzące z kradzieży od rozmaitych indywidyów i następnie ze znacznym zyskiem je sprzedawał

Pogoda. Dnia 27-go czerwca termometr doszedł od + 15·4 do + 19·0 C., barometr popołudniu podnosił się.

Dnia 28-go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 747·7 mm., termometru — 12·4 C., wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa

Kurs drogomistrzów. Na mocy reskryptu ministerstwa robót publicznych 30 września 1910 zaprowadza Namiestnictwo sześciomiesięczny niższy kurs przygotowawczy dla wykształcenia państwowych drogomistrzów. Celem tego kursu jest odpowiednie przygotowanie kandydatów, ubiegających się o posady państwowych drogomistrzów oraz dalsze kształcenie drogomistrzów, pozostających już w służbie, tudzież przygotowanie ich do wyższego kursu, który później będzie otwarty celem zupełnego wykształcenia drogomistrzów w ich zawodzie. Kurs odbędzie się w budynku państwowej szkoły przemysłowej w czasie od 1 października 1911 do 31 marca 1912 r.

Podania wnosić należy do c. k. Namiestnictwa we Lwowie najpóźniej do 31 lipca 1911 roku. Ilość uczestników kursu jest ograniczona najwyżej do 10 kandydatów na drogomistrzów i do 10 z pozostających już w służbie państw. drogomistrzów.

C. k. drogomistrze państwowi powołani na ten kurs otrzymają, o ile ich miejsce służbowe leży poza Lwowem, oprócz należytości za podróż tam i z powrotem zapomogę miesięczną w kwocie po 80 kor. na czas trwania kursu.

Morderstwo na tle wyborczem. Z Przemyśla donoszą: W Bykowie pod Medyką, w powiecie przemyskim, żona pewnego gospodarza, z przekonań ukraińca, broniąc męża przed natarczywością agitatorów Jóryczyńskiego, chcących wydrzeć jej mężowi kartę głosowania i wybić na niej nazwisko kandydata moskalofilskiego, została ugodzona w głowę kołem, czy toporkiem i zginęła na miejscu. Mąż jej również został lekko raniony. Sprawcy zbiegli.

Młodzież polska wobec uchwały Narodowych Demokratów w Królestwie Polskiem. Na wczorajszym wiecu ogólno-akademickim w sprawie niesienia pomocy dla słuchaczów, pozbawionych uwolnienia od czesnego, reprezentant narodowo-demokratycznego „Zjednoczenia“ wyraził gorący protest przeciw uchwale kierowników stronnictwa narodowo-demokratycznego w Królestwie Polskiem, postanawiającej zaniechanie bojkotu szkół rządowych (rosyjskich) w Królestwie Polskiem. Mowca zapowiedział zwołanie wiecu ogólno-akademickiego specyalnie dla tej sprawy.

Niesłychane zdarzenie. „Dziennik Poznański“ donosi: Z Wielowsi, w Poznańskiem, piszą: W nocy około godz. 1 wtargnęło do sypialni Kankusów dwóch żołnierzy rosyjskiej straży pogranicznej przez okno. Jeden z nich zapalił świecę, drugi z bagnetem stanął obok łóżka i pięć razy pchnął bagnetem w pierzynę. Ugodził lekko Kankusa w rękę. Wózek, w którym leżało dziecko, był również przeszyty bagnetem, ale dziecko nie zostało naruszone. Żona Kankusa, wybiegłszy na ulicę, zaczęła krzyczeć, poczem napastnicy zbiegli, jednakże zostali poznani przez Kankusów. Sprawę oddano prokuratoryi.

Bandytyzm w Król. Pol. Pisma warszawskie donoszą: do mieszkańca kolonii Jelino, Krzysztofa Kitki, wtargnęło do mieszkania dwóch nieznajomych bandytów z rewolwerami, którzy zagroziwszy mu śmiercią, zażądali wydania 600 rb., otrzymanych za sprzedany młyn. Przestraszony Kitka chciał wyskoczyć oknem na dwór, co widząc jeden z bandytów wystrzelił z rewolweru i zabił go na miejscu. Wyciągnąwszy trupa do sieni, rabusie zrobili rewizyę, a nie znalazłszy przy nim gotówki, odszukali ukrytą żonę jego, która bandytom oznajmiła, że pieniądze za sprzedany młyn są na przechowaniu u jej ojca i wręczyła im woreczek z 3 rublami, których nie przyjęli, uważając, że jest to zbyt mało, poczem zbiegli.

Zakusy rusyfikacyjne na Litwie. W wileńskiej „Gazecie 2 grosze“ pod tym tytułem czytamy co następuje: „Wileń. Wiestnikowi“ podobało się, że zaczęto mówić o wprowadzeniu języka rosyjskiego do kościołów. Dmucha tedy w tę stronę całą siłą. „Przecie — powiada w ostatnim numerze — w naszym kraju są prawie Białorusini, którzy nie rozumieją po polsku. Należy więc dla nich głosić kazania po białorusku. Oczywiście, „Wil. Wiestnik“ liczy bardzo na to, że od białoruskiego do rosyjskiego języka już tylko jeden skok. Zgóry zawyrokuje się, że mowa białoruska nie istnieje, a jest tylko odcieniem rosyjskiej — i upieczony placek: w kościołach będzie używany język państwowy. „Wil. Wiestnik“ zaznacza przytem raz po raz, że nie ma nic przeciwko temu, aby Białorusini zostali katolikami, niech tylko słyszą kazania po rosyjsku... Znamy się jednak na farbowanych lisach.“

Ze świata.

Walka dwóch pism konkurencyjnych. Walka podjazdowa, tocząca się od dłuższego czasu w Paryżu między dwoma konkurencyjnemi o pierwszeństwo pismami „Matinem“ a „Journalem“ przybiera czasem kształty niezwykłe i Paryż niezwykle ożywia. Ostatnio na bulwarach paryskich ukazało się nowe pismo p. t. „Journal des Satyres“, a w ślad za niem gromiący je artykuł „Matina“, w którym zwalcza je, jako rozsadnik pornografii. Wkrótce ukazały się i w innych pismach artykuły, piętnujące w słowach pełnych oburzenia pismo, obrażające wszelkie uczucia moralne publiczności. Wezwania poskutkowały: w sprawę tę wdała się prokuratorya i pismo uległo konfiskacie. Tu zaczyna się właściwa sensacya.

Oto rozchodzi się po Paryżu pogłoska, że „Journal des Satyres“ w całości wypełniony jest artykułami lub wycinkami z „Journala“ z czasów jego najzajadliwszej batalii przeciw „Matinowi“. Są tam wyjątki z nowel i powieści, opatrzone odpowiedniemi tytułami, lub też niektóre sytuacye, wyzyskane w nowem opracowaniu dla podkreślenia ich drastyczności i dwuznaczności, oczywiście, wszystko opracowane przez redakcyę „Matina“. Całość ma być obliczona na napiętnowanie „Journala“ przy rozprawie sądowej, która będzie epilogiem „Journala des Satyres“.

Przeniesienie stolicy Rosyi. „Ziemszczyna“ proponuje, aby dla upamiętnienia i uczczenia 300 nej rocznicy wstąpienia na tron domu Romanowów—przenieść stolicę Rosyi z Petersburga do Moskwy.

Projekt — nie nowy. Podnoszony był już nieraz i dawano mu za wygraną. „Ziemszczyna“, rozumie się, goni za... symbolem wrócenia do dawnych, dobrych czasów ustroju państwowego z epoki wielkich książąt moskiewskich. Bez trudu odsłania tę machinacyę „St. Petersburger Zeitung“. Ale klimatyczne względy przemawiają bardzo silnie za Moskwą, jako stolicą, to fakt Że bliższa jest Moskwa centrum państwa, to fakt drugi. Że bliskość morza nie ma już żadnego zgoła znaczenia dla stolicy, jak za czasów Piotra Wielkiego, a nader małe ma dziś znaczenie dla miasta wogóle, to także fakt.

Coby się jednak stało z Peterburgiem, jeżeliby stolicę przeniesiono do Moskwy! Ileżby samej ludności zostało na petersburskich bagnach, w petersburskich mgłach, w bezsłonecznem, otoczonem płaskiemi torfiskami w mieście, równie nieznośnem zimą, jak latem?

Wartoż jednak myśleć — w tę stronę lub w ową? Przeniesienie stolicy z Petersburga do Moskwy kosztowałoby przedewszystkiem takie krocie i takie miliony poszłyby w opustoszałym Petersburgu na marne, że na cześć żadnej chyba uroczystości projekt „Ziemszczyny“ urzeczywistniony nie będzie.

Wiadomości kościelne. Dyecezya krakowska. Odznaczeni zostali „Expositorio canonicali“: X. Jan Skwarczyński, proboszcz w Gaju, X. Józef Nieć, proboszcz w Zebrzydowicach, X. Ludwik Konopnicki, proboszcz w Pobiedrze.

Mianowania. Cesarz zamianował radcę policyi i kierownika policyi we Lwowie Dra Józefa Reinlendera radcą rządowym i dyrektorem policyi we Lwowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych Dra Emanuela Wolfa, Bohdana Dostalika i Stefana Schwarzenberg-Czernego.

Minister robót publicznych przyznał inspektorowi szkół przemysłowych Janowi Tarczałowiczowi VIII. klasę rangi.

Minister sprawiedliwości zamianował notaryuszami kandydatów notaryalnych: Józefa Grenika w Wieliczce dla Wiśnicza, Henryka Breyera w Rzeszowie dla Suchej i Dra Kazimierza Bystrzanowskiego w Krakowie dla Zatora.

Opera i operetka teatru lwowskiego w Krakowie.

Środa. „Dziecko księcia“.
Czwartek popoł. „Opowieści Hoffmana“.
Czwartek wiecz „Krysia leśniczanka“.
Piątek. „Dziecko księcia“.
Sobota. „Quo vadis“.

Repertuar teatru w Parku.

Środa. „Małżeństwo na próbę„.
Czwartek popoł. „Kamionka“.
Czwartek wieczór. „Krowoderskie zuchy“.
Piątek. „Pod gwiaździstą banderą“.
Sobota „Żaki Krakowskie“.

Kronika literacko-artystyczna.

„Macierz Poska“ wydała jako numer 98 swej Biblioteki książeczkę p. t. „Kuczci Królowej Jadwigi“. Złożyły się na nią dwa obrazki sceniczne. Autorką pierwszego p t. „Królowa Jadwiga“ jest Barbara Żulińska, drugiego p. t. „Opiekunka sierót“ — Julia Jaworska. Całość liczy stron 78. Cena 40 halerzy.

Ze sportu.

We czwartek dnia 29 b. m. odbędzie się na boisku pozlotowem match między „Wisłą I.“ a „Krakusem“ z Podgórza. Poprzedzi spotkanie akademickiej „Wisły“ z S. K. „Solne“. Początek o godzinie 4 popołudniu.

Bilety wcześniej do nabycia w handlu Drobnera i u firmy „Auto“.

Ostatni match między „Wisłą I.“ zakończył się wynikiem 2 : 0 na korzyść „Wisły“.

Izba handlowo-przemysłowa.

Wczoraj o godzinie 4 popołudniu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta p. Dattnera posiedzenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej Sprawozdanie z działalności prezydyum Izby złożył p. Dattner.

Sprawozdanie wspomina o poczynionych przez prezydyum zabiegach w ministerstwie dla Galicyi przeciwko nowemu sposobowi rozpisania dostaw dla armii oraz obrony krajowej. Prezydyum Izby uzyskało od ministerstwa handlu zatwierdzenie kredytów na urządzenie biura kolejowego dla spraw taryfowych i reklamacyjnych; kierownictwo biura powierzono p inspektorowi Józefowi Bundowi (!)

Następnie przedstawił prezydent rezultaty starań prezydyum o naprawę stosunków telefonicznych w Krakowie

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabrał głos członek Izby p. Judkiewicz, który domagał się, aby w Krakowie pozostawiono i nadal kilku dobrych mechaników, którzyby jak najrychlej uskuteczniali naprawę zaszłych zepsuć i uszkodzeń aparatów telefonicznych.

Prezydent p Dattner zaznaczył, że podnoszą się skargi na trwające nadal biurokratyczne traktowanie spraw telefonicznych, że podania kół interesowanych przesyłane są do Lwowa, gdzie zalegają czas dłuższy. Izba poczyni odpowiednie kroki we Lwowie.

Po tych wyjaśnieniach sprawozdanie przyjęto do wiadomości

Następnie ze względu na czas wakacyjny Izba uchwaliła następujący wniosek: „Upoważnia się prezydyum Izby do samodzielnego załatwiania w czasie feryj wakacyjnych ważniejszych spraw, zastrzeżonych statutem pełnemu posiedzeniu Izby“.

Rewizorzy dla spółek.

Ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością z roku 1906 przyznaje mniejszości spólników, reprezentujących 10 tą część kapitału zakładowego, prawo do zażądania rewizyi ostatniego bilansu spółki. Rewizorów mianuje sąd handlowy na podstawie listy, przedłożonej przez Izby handlowe i przemysłowe. Lista musi być co roku poddaną rewizyi i utrzymywaną w ewidencyi stosownie do rozwoju tej nowej formy organizacyi spółkowej w okręgu Izby. Wskutek wezwania Namiestnictwa we Lwowie, wykazać ma Izba czy i jakie zmiany należy przeprowadzić w bardzo obszernej liście rewizorów, przedłożonej tej władzy w zeszłym roku.

Imieniem prezydyum przedstawił referent sekretarz Dr Beres Izbie szereg propozycyi, które Izba przyjęła.

Wnioski na Radę kolejową.

Kierownik biura kolejowego Izby p. Bund, przedłożył wnioski, przygotowane na najbliższą sesyę państwowej Rady kolejowej. Wnioski domagają się: 1) pomnożenia liczby wagonów osobowych i lepszego wyposażenia nimi stacyi krakowskiej; 2) polepszenia połączeń kolejowych do Wadowic; 3) zarezerwowania dla Krakowa miejsc w wagonach sypialnych; 4) zrównanie taryf dla rafineryj podkarpackich na naftę, przewożoną do stacyi Styryi i Krainy.

Podnieśli jeszcze życzenia w sprawach kolejowych pp. Schwanenfeld i Uderski, poczem Izba przyjęła do wiadomości referat p. Bunda.

Na tem posiedzenie zakończono.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie ś. p. Ignacego Petelenza: Przewielebnemu Duchowieństwu, Prezesowi Akademi Umiejętności Exc. Br. St. Tarnowskiemu, Delegatowi c. k. Namiestnictwa JWP. Federowiczowi, Radzie miejskiej z JWP. Prezydentem Dr Leo, Reprezentacyom władz kraj. i autonom., Posłom do Sejmu i Parlamentu, Gronu Profesorów Uniwersytetu, Gimnazyów i Szkół realnych, Przedstawicielom c. k. Rady szk. kraj. młodzieży krakowskich szkół średnich, zwłaszcza uczniom I szkoły realnej i orkiestrom szkolnym, Redakcyom dzienników, Polskiemu Stronnictwu dem., Kołu Mieszczańskiemu, Kongregacyi kupieckiej, Towarzystwu „Szkoły ludowej“, „Sokół“, „Gwiazda“, „Prasa“, Delegacyom instytucyi oświatowych i humanitarnych, cechom krakowskim, Obywatelstwu miasta i kraju, Przyjaciołom i Znajomym — składa z głębi serca podziękowanie.

Wdowa wraz z dziećmi.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 28 czerwca 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 25	254 2
Marki niemieckie	117 25	117 7
Franki papierowe	94 75	95 7
20-to frankówki w złocie	19 —	19 2
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	92 85	[illegible]
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 25	100 25
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 25	94 2
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 70	97 7
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	97 —	97 5
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91 50	92 5
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 50	98 5
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 —	94 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	91 75	92 75
4½% Pożyczka miasta Lwowa	91 —	92 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99 —	100 —
4% Obligacye kolejowe	91 —	92 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	102 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	705	710 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	4 4 —	460 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550 —	55[illegible] —
Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	96 25	96 7
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	96 25	96 7
4% renta koronowa austryacka	92 25	92 7
4% renta koronowa węgierska	91 25	91 7
4% renta austryacka w złocie	116 50	117 —
4% renta węgierska w złocie	112 —	112

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Groby królewskie, grób Mickiewicza, skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4

Rozkład jazdy

pociągów osobowych i pospiesznych kursujących z Krakowa i do Krakowa.

w kierunku: Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy, Ołomuńca, Berna i Wiednia i na odwrót

Odjazd z Krakowa:
Pociągi posp: godz. r 12·45, 3·54, 2·30, w. 8·13*, 10·3[illegible]
„ osob. „ r. 5·28, w. 6·52, 9·23, 1·42, 1·5[illegible] 2·55, r. 6·10, 6·45, 9·55.

Przyjazd do Krakowa:
Pociągi posp.: godz w. 3·09, 5·42, r. 6·10· 8·13* 2·4[illegible] 8·11, 11·47.
„ osob. „ r. 7·20, 9·40, 11·59, 4·52 w. 9·52, 8·[illegible]
* kursuje od 1 czerwca do 15 września

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1911 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.36 w nocy posp. Nr. 8 do Krakowa.
z Czerniowiec: Połączenie w Czerniowcach od Bukaresztu, Jass, i Ickan; w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie, od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa, Stryja i Stojanowa; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

8.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
8.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach z Odessy i Kijowa, w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·47 rano poc. os. Nr. 20 do Podgórza-Pł.
4·57 rano poc. os. Nr. 20 do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Stryja i Stojanowa, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.34 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.42 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, i Lwowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu. w Chabówce od 15/VI—30/IX codziennie, a od 1/X—14/IV w niedziele i święto, wzgl. w ostatni dzień świąt z Zakopanego.

6.25 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.32 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia: w Ickanach, we Wtorki Czwartki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk, Delatyna. w Stanisławowie od Stryja i od 1/VII—31/VIII z Kőres-mező, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, w Przemyślu od Nowego Zagórza Chyrowa i Posady chyrowskiej.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.42 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.08 rano poc. os. Nr. 118 do Pogórza-Pł.
8.18 „ „ „ Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie Podz. z Winnik, we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·25 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.32 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia: w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.21 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

12·58 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

12·58 pop. poc. os. sez. Nr. 114 do Podg.-Pł.
1·10 „ „ „ „ „ „ do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta, w czasie od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie: w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·14 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1·24 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina

1·48 pop. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg.-Mia.
1·58 „ „ „ „ „ „ do „ Płasz
2·05 „ „ „ „ „ 44 do Krakowa
z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca; w Kalwaryi od Wadowic i Bielska.

2.20 po poł. poc. posp. Nr. 6, do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenie: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Posady chyrowskiej, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.29 „ „ Nr. 1011, do Podgórza Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Stryja, Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, w Chyrowie od Przemyśla, Skawinę Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Stryju od Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa. i Ławocznego; w Drohobyczu od Borysławia, Tustanowic; w Jaśle od Rzeszowa, Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia.
Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·39 pop. poc. os. sez. Nr. 116 do Podg.-Pł.
5·50 „ „ „ „ „ do Krakowa
z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.13 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.23 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, i Posady chyrewskiej, Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina. a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

7.06 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8·05 wiecz. poc. posp. Nr. 204 do Krakowa
ze Lwowa do Karlsbadu. Kursuje od 1 czerwca do 15 września włącznie. Wóz sypialny Podwołoczyska-Karlsbad (do Lwowa pociągiem Nr. 4). Połączenia: we Lwowie od Podwołoczysk, Stanisławowa, Stryja, Rawy ruskiej, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala, w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia i Rozwadowa, w Rzeszowie od Jasła.

8·10 w. poc. posp. sez. Nr. 1001 do Podg.-Pł.
8·23 „ „ „ „ Nr. 102 do Krakowa
z Zakopanego i Rabki. kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.53 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcimia Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9·16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł
9.24 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Przeworsku od Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.36 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·45 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie z Wieliczki.

10·50 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10·56 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11·09 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

[illegible] w nocy, poc. osob. Nr. 47, z Krakowa
[illegible] w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
[illegible] w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza-Mia.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia, Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

12.29 w nocy poc. os. Nr. 11 z Krakowa.
12·30 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·14 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Czerniowiec; Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora Chyrowa, Stryja, Nowego Zagórza; w Stanisławowie do Husiatyna i Stryja, w Czerniowcach do Ickan, Jass, Bukaresztu i Constanzy.

4·2[illegible] rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·35 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·43 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.53 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Nadbrzezia i Dębicy, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek Sambora, i Stojanowa; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7·00 rano poc. posp. sez. Nr. 101 z Krakowa
7·11 r. poc. posp. sez. Nr. 1002 z Podgórza-Pł.
do Zakopanego i Rabki. kursuje od 15 czerwca do 30-go września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

7.5[illegible] rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
7·59 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja, Nowego Zagórza i Posady Chyrowskiej; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·20 rano poc. posp. Nr. 203 z Krakowa
z Karlsbadu do Lwowa. Kursuje od 1 czerwca do 15 września włącznie. Wóz sypialny Karlsbad-Podwołoczyska (od Lwowa pociągiem Nr. 3). Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Przeworsku do Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; we Lwowie do Sambora, Sianek, Stojanowa, Stanisławowa i Rawy Ruskiej.

8·25 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8·39 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

8·35 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.05 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.19 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.26 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, i Lwowa. w Drohobyczu do Borysławia, Tustanowic, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II, klasy.

10·3[illegible] przed poł. poc. os. sez. Nr. 43 z Krakowa
10·32 „ „ „ „ „ Nr. 1014 z Podg-Pł.
10·47 „ „ „ „ „ Nr. „ z „ Mia.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia: w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 18, z Krakowa
11.11 „ „ „ „ Nr. 18 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, i w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec. Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. miesz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.50 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa oraz w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa. Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, i Sambora.

3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.09 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż stąd do Jasła, i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3·45 popoł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3·57 „ „ „ „ „ 1020 z Podgórza Pł.
4·02 „ „ „ „ „ „ „ Mias.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki. — Od 1/10—14/6 kursuje w każdy dzień powszedni, przed niedzielą i świętem.

5.38 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.47 wiecz. osobowy, Nr. 27 z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, a stąd do Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. miesz. Nr. 61 z Krakowa
7.30 „ „ „ Nr. 61 z Podg. Pł.
do Tarnowa.

7.40 wiecz. mieszany, Nr. 463, z Krakowa
7.55 wiecz. miesz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.18 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mező-Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla i Lwowa, w Samborze do Lwowa, w Stryju do Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.41 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we wtorki, czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9·09 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja, i Nowego Zagórza; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; we Lwowie Podz. do Stojanowa, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, i Sambora,

11.10 w nocy, osob, Nr. 413, z Krakowa.
11,21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

Nakładem Redakcyi „Głosu Narodu“ wyszła ważna broszura polityczna p. t.

Psychologia obecnego Sejmu galicyjskiego

napisał POLONUS.

Nabywać można po cenie 1 Kor. (z przesyłką poczt. K. 1·10) w Administracyi „Głosu Narodu“, tudzież we wszystkich księgarniach

Skład gł. w księgarni Gebethnera i S-ki,

Wydawca i redaktor: Władysław Strzelecki. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. B. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza 18.